

Biuletyn ZNP

BIULETYN WEWNĘTRZNY Związek Nauczycielstwa Polskiego Przygotowane dnia: 3.10.2019

BIULETYN WEWNĘTRZNY Związek Nauczycielstwa Polskiego Przygotowane dnia: 3.10.2019

SPIS TREŚCI	Związek Nauczycielstwa Polskiego	W szkołach zastrajkują po włosku.....	
..... 6	3.10.2019	Dziennik Elbląski str. 5 Dziennik Elbląski, autor: Paweł Jaszczanin ... Podczas wczorajszej konferencji Sławomir Broniarz, szef ZNP, zapowiedział wprost, że koniec z zielonymi szkołami czy wycieczkami, za które nauczyciele często nie otrzymują wynagrodzenia: „Nie będziemy wykonywali tego, co stało się pewną normą zwyczajową, prawem niepisanym, co weszło w krew i przyzwyczajenia tych, którzy kierują polską edukacją” - zapowiedział. ... Strajk włoski w polskich szkołach i przedszkolach.....	7
3.10.2019	Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna, autor: Artur Radwan ... Tak wynika z ankiet przeprowadzonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego wśród blisko 228 tys. osób zatrudnionych w oświacie. Akcja rozpocznie się 15 października. • DGP jako pierwszy, już w ubiegłym tygodniu, napisał o takim pomysle związkowców. ... Nauczyciele zastrajkują po wyborach. I to po włosku.....		8
3.10.2019	Dziennik Polski str. 5 Dziennik Polski, autor: Leszek Rudziński ... Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił, że 15 października - nazajutrz po Dniu Edukacji Narodowej i dwa dni po wyborach - rozpocznie się strajk włoski w polskich szkołach. ... Włoski strajk w polskich szkołach.....		8
3.10.2019	Dziennik Wschodni str. 2 Dziennik Wschodni, autor: Agnieszka Kasperska ... - Tę formę protestu wybrało ponad 50 proc. nauczycieli i pracowników niepedagogicznych biorących udział w przeprowadzonej na początku roku szkolnego ankiecie. Wzięło w niej ponad 220 tys. osób - mówi Sławomir Broniarz, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego. ... Nasi nauczyciele znów zastrajkują. Po włosku.....		9
3.10.2019	Echo Dnia str. 5 Echo Dnia Kieleckie, autor: ... Wanda Kołtunowicz, szefowa świętokrzyskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, w rozmowie z „Echem Dnia” zdradziła, że w ankiecie wzięło udział 10 tysięcy nauczycieli i ponad dwie trzecie z nich opowiedziało się za kontynuowaniem strajku. ... Od 15 października strajk włoski w szkołach.....		9
3.10.2019	Express ilustrowany str. 8 Express Ilustrowany, autor: (AIP) ... Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił, że 15 października - nazajutrz po Dniu Edukacji Narodowej i dwa dni po wyborach - rozpocznie się strajk włoski w polskich szkołach. Według ekspertów protest nie wpłynie na wynik wyborów. ... ZNP kontra nowy minister edukacji.....		10
3.10.2019	Gazeta Polska codziennie str. 4 Gazeta Polska Codziennie, autor: JP Protest • Związek Nauczycielstwa Polskiego 15 października rozpoczyna bezterminową akcję protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych czynności, które mieszczą się w 40-godzinny wymiarze czasu pracy nauczyciela oraz są opisane w przepisach prawa oświatowego - zakomunikował wczoraj prezes ZNP Sławomir Broniarz. ... Nauczyciele będą strajkować. Wybrali protest po włosku.....		10
3.10.2019	Gazeta Pomorska str. 1 Gazeta Pomorska, autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska Związkowcy: Poziom naszych wynagrodzeń sięgnął dna • Będzie bezterminowy strajk włoski - poinformował wczoraj Sławomir Broniarz, szef ZNP. Protest nauczycieli rozpocznie się tuż po wyborach. ... Ograniczą się do obowiązkowych zajęć. Na wycieczkę już nie pojadą.....		11
3.10.2019	Gazeta Pomorska str. 3 Gazeta Pomorska, autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska ...Kontrowersje • - Nie zgadzamy się na prowadzenie dodatkowych, bezpłatnych zajęć czy opiekę przez całą dobę nad uczniami na wycieczkach - mówią związkowcy z ZNP. • - Nie chcemy być wolontariuszami - stwierdził wczoraj Sławomir Broniarz, prezes ZNP podczas konferencji prasowej i zapowiedział bezterminową akcję strajkową. ... Szykuje się strajk w szkołach. Włoski.....		11
3.10.2019	Gazeta Współczesna str. 1 Gazeta Współczesna, autor: Julita Januszkiewicz ... Edukacja • Związek Nauczycielstwa Polskiego od 15 października rozpoczyna bezterminową akcję protestacyjną - zapowiedział Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Większość nauczycieli uważa, że strajk		12

powinien przybrać formę włoskiego. ... Nadciąga włoski strajk szkolny.....	13	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Toruń, autor: Żaneta Kopczyńska ... We wtorek 15 października nauczyciele rozpoczną bezterminowy strajk włoski - taką decyzję podjął Związek Nauczycielstwa Polskiego. Za taką formą protestu opowiedziała się bowiem większość ankietowanych pedagogów. ... Nauczyciele zwolnią.....	14
.....	13	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Bydgoszcz, autor: Aleksandra Lewińska ... Akcja protestacyjna rozpoczyna się 15 października - ogłosił wczoraj Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Wtedy przekonamy się, ilu nauczycieli faktycznie do niej przystąpi. Ale wszystko wskazuje na to, że w Bydgoszczy, podobnie jak podczas kwietniowego strajku, chętnych nie zabraknie. ... Nie będzie wycieczek ani dodatkowych zajęć.....	14
.....	13	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Łódź, autor: Aleksandra Puculek ... Pod koniec kwietnia Sławomir Broniarz, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego, poinformował o zawieszeniu do września trwającego blisko miesiąc ogólnopolskiego strajku nauczycieli. ... Od 15 października protest nauczycieli.....	14
.....	15	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Trójmiasto, autor: Anna Dobiegała Edukacja • Od 15 października protest nauczycieli • Co drugi nauczyciel biorący udział w sondażu ZNP uważa, że protest powinien być kontynuowany. Większość chce strajku włoskiego. ... Strajk włoski nauczycieli.....	14
.....	16	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 8 Gazeta Wyborcza - Szczecin, autor: SIM ... W środę szef ZNP Sławomir Broniarz zapowiedział, że 15 października rozpocznie się kolejny protest nauczycieli. • Akcja protestacyjna ma być bezterminowa. Tym razem nauczyciele będą przychodzić do szkół i wykonywać swoje obowiązki zapisane w przepisach prawa oświatowego. ... Szkoła nam zubożeje.....	14
.....	16	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Warszawa, autor: Małgorzata Zubik ... W przyszłym tygodniu spotykam się z prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomirem Broniarzem. Zwołujemy też sztab kryzysowy - mówi wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska. ... W szkołach będzie strajk włoski?.....	14
.....	17	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Lublin, autor: Alina Pospischil Nastroje wśród nauczycieli • ZNP zapytało nauczycieli w woj. lubelskim, czy chcą kontynuować strajk. „Tak” odpowiedziało tylko 35 proc. ankietowanych. - Bliżej nam do decyzji o odejściu z pracy, bo przy obecnej władzy nie widzimy przyszłości w szkole - mówi Sylwia Wieczorek, jedna z lubelskich nauczycielek. ... Włoski strajk nauczycieli.....	14
.....	18	3.10.2019	Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza, autor: Małgorzata Zubik ... Taką decyzję podjął Związek Nauczycielstwa Polskiego. • Wcześniej ZNP przeanalizował wyniki ogólnopolskiej ankiety. Wypełniło ją 227,5 tys. nauczycieli, nie tylko związkowcy. ... ZNP rekomenduje strajk włoski w szkołach.....	14
.....	19	3.10.2019	Głos Pomorza str. 2 Głos Koszaliński, autor: Katarzyna Chybowska ... Wczoraj prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz ogłosił wyniki ankiet przeprowadzanych wśród nauczycieli. Prawie połowa z 227 tys. opowiedziała się za strajkiem. ... Strajk włoski w oświacie.....	14
.....	19	3.10.2019	Kurier Szczeciński str. 1 Kurier Szczeciński, autor: ... Taką decyzję, na podstawie ankiet prowadzonych w szkołach i placówkach oświatowych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, ogłosił prezes tego związku Sławomir Broniarz. • - Również w Szczecinie najwięcej nauczycieli spośród tych, którzy wypełnili ankiety, opowiedziało się za strajkiem włoskim - powiedziała Teresa Mądry, prezes szczecińskiego oddziału ZNP. ... Strajk po wyborach.....	14
.....	20	3.10.2019	Nasz Dziennik str. 2 Nasz Dziennik, autor: Jacek Sądej Edukacja • Strajk po wyborach • Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął decyzję o rozpoczęciu strajku włoskiego od 15 października. • W przeprowadzonej ankiecie, dotyczącej oceny kondycji systemu oświaty, protestu i udziału w preferowanej formie akcji protestacyjnej wśród nauczycieli, uczestniczyło ponad 227 tys. osób. ... 15 października rusza strajk włoski w opolskich szkołach.....	20
.....	20	3.10.2019	Nowa Trybuna Opolska str. 3 Nowa Trybuna Opolska, autor: ... Dlatego zarząd główny Związku	20

Nauczycielstwa Polskiego zdecydował o strajku włoskim, który rozpocznie się po wyborach parlamentarnych, 15 października. • Nie będzie wycieczek • Strajk włoski będzie polegał na powstrzymaniu się nauczycieli od zadań dodatkowych, które nie są zapisane w arkuszu organizacyjnym szkoły i wykraczają poza 40-godzinny tydzień pracy. ... Nauczyciele chcą kontynuować akcję protestacyjną.....	21
3.10.2019 Nowiny str. 6 Gazeta Codzienna Nowiny, autor: Beata Terczyńska ... Znamy wyniki anonimowej ankiety ZNP przeprowadzonej wśród nauczycieli na Podkarpaciu. Działania protestacyjne powinny być kontynuowane - taką odpowiedź zakreśliło najwięcej pedagogów. ... Nauczyciele wybrali teraz mniejsze zło? Dwa dni po wyborach rozpoczną strajk włoski.....	21
3.10.2019 Polska Dziennik Bałtycki str. 5 Dziennik Bałtycki, autor: Natalia Grzybowska ... Ponad 55 proc. nauczycieli przepytanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego chce strajku włoskiego. Oznacza to, że wstrzymają się od wykonywania zadań, które nie są opisane w przepisach prawa oświatowego. ... Rząd udaje, że płaci, nauczyciele udają, że pracują.....	22
3.10.2019 Polska Dziennik Bałtycki str. 2 Dziennik Bałtycki, autor: Mariusz Leśniewski, redaktor wydania ... Rząd bez większego trudu wypunktował Związek Nauczycielstwa Polskiego - ten stracił sympatię wielu rodziców i zaufanie części nauczycieli - a potem protest zawiesił. Po wyborach zostanie on wznowiony na zasadzie strajku włoskiego. ... Popieraj.....	23
3.10.2019 Polska Głos Wielkopolski str. 3 Głos Wielkopolski, autor: Justyna Dopierała ... - 15 października zaczynamy bezterminową akcję protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych czynności, które są opisane w przepisach prawa oświatowego - zapowiedział wczoraj Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. ... O realizacji porozumienia KSOiW z rządem.....	23
15.9.2019 Przegląd Oświatowy str. 6 Przegląd Oświatowy, autor: Dariusz Zięba ... Niestety, ZNP na ogół „wykazuje zrozumienie” dla problemów finansowych władz samorządowych i nie sprzeciwia się propozycjom organów prowadzących. „Solidarność” zostaje sama na placu boju, zatem jest skazana na porażkę. ... Nauczyciele wznawiają protest.....	25
3.10.2019 Rzeczpospolita str. 4 Rzeczpospolita, autor: Joanna Ćwiek Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydował w środę o kontynuacji zawieszonoego w kwietniu protestu. Będzie to strajk włoski. • Nauczyciele powstrzymają się od wykonywania niepłatnych prac wykraczających poza ich podstawowy zakres obowiązków. ... Będzie strajk nauczycieli.....	26
3.10.2019 Super Express str. 3 Super Express, autor: KB ... Ma on ruszyć po wyborach, 15 października - poinformował Sławomir Broniarz (61 l.). - Nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania opisane w przepisach prawa oświatowego. ... Nauczyciele ogłaszają protest włoski.....	26
3.10.2019 Super Nowości str. 5 Super Nowości, autor: Wioletta Kruk ... W ankiecie przeprowadzonej przez ZNP większość, bo 55,3 procent, z nich opowiedziało się za „niewykonywaniem pozastatutowych zadań w swojej szkole, przedszkolu lub placówce”. Tzw. protest włoski ma rozpocząć się 15 października. ... Związek Nauczycielstwa Polskiego W szkołach zastrajkują po włosku 3.10.2019 Dziennik Elbląski str. 5 dziennik elbląski, autor: Paweł Jaszczanin Edukacja Czeka nas kolejny strajk w oświacie. Tym razem zupełnie inny, niż kwietniowy, bo włoski. To wyniki ankiety przeprowadzonej wśród 227 tysięcy nauczycieli. Połowa jest gotowa do akcji protestacyjnej. Strajk ma być bezterminowy. Strajk włoski - z definicji - polega na wykonywaniu przez pracowników obowiązków służbowych w sposób skrajnie drobiazgowy. Nie jest to nowa forma protestu, bo w Polsce stosuje się ją od lat. Przykładem może być choćby strajk policji z sierpnia 2018 roku czy strajk pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej z maja 2011 roku. Nauczyciele mają więc skrupulatnie realizować tylko te zadania, które wynikają z przepisów. Podczas wczorajszej konferencji Sławomir Broniarz, szef ZNP, zapowiedział wprost, że koniec z zielonymi szkołami czy wycieczkami, za które nauczyciele często nie otrzymują wynagrodzenia: „Nie będziemy wykonywali tego, co stało się pewną normą zwyczajową, prawem niepisany, co weszło w krew i przyzwyczajenia tych, którzy kierują polską edukacją” - zapowiedział. I dodał: „Chcemy, by pensja zasadnicza nauczyciela dyplomowanego była równa przeciętnemu wynagrodzeniu w kraju, natomiast wynagrodzenia pozostałych stopni awansu zawodowego byłyby w odniesieniu procentowym do płacy nauczyciela dyplomowanego”. Kwietniowy protest nauczycieli w Olsztynie Broniarz zapowiedział też, że ZNP w tej sprawie chce utworzyć komitet inicjatywy obywatelskiej. To nowość. Jak wyjaśnił, wraz z powołaniem nowego Sejmu i marszałka, ZNP przedstawi	

wniosek o powołanie komitetu inicjatywy, zbierze tysiąc podpisów i zanieś je do marszałka. A później: „będziemy czekali na decyzję marszałka o zarejestrowaniu komitetu, a jednocześnie o podjęciu prac zmierzających do zebrania minimum 100 tys. podpisów”;. Padło też stwierdzenie o „końcu wolontariatu”;. Taka forma protestu nie doprowadzi do paraliżu w szkołach i powinna być bardziej przyjazna uczniom. Nauczyciele mają też nie doposażać szkół za własne pieniądze. Jak poinformował Sławomir Broniarz - za propozycją strajku włoskiego było ok. 50 proc. nauczycieli. Odwieszenia ogólnopolskiej akcji strajkowej chciało zaledwie 18 proc., a za udziałem w manifestacjach było 22 proc. Nie ma się też co dziwić, bo jednym z argumentów przeciwko kontynuowaniu ogólnopolskiego strajku są finanse. Kwietniowy strajk kosztował nauczycieli utratę sporej części wynagrodzenia. W początkowej fazie strajku wzięło w nim udział niemal 75 proc. placówek. Nauczyciele domagali się wzrostu pensji zasadniczej o 30 proc. Włoski strajk zacznie się 15 października, po wyborach. Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka ZNP wyjaśniła wprost: „Akcja związana z protestem włoskim rozpocznie się już po wyborach, by nikt nie zarzucał nam kontekstu wyborczego czy politycznego. Powiemy, co zgodnie z prawem oświatowym muszą wykonywać (nauczyciele - red.), a co nie należy do ich obowiązków”;. Nauczyciele zwracają też uwagę na inne problemy. Jak mówi nam 24 września Tomasz Branicki, szef ZNP na Warmii i Mazurach: - Chodzi o to, żeby ktoś w końcu określił, co znaczy 40 godzin. To bardzo ogólne stwierdzenie. Zazwyczaj mówi się o pensum (czyli 18 lub 20 godzin), ale nasze stanowisko jest takie, że w 40 godzinach powinno być ujęte pensum i inne czynności, które jednocześnie wykonuje nauczyciel. Dodatkowa opieka nad dzieckiem np. na wycieczkach czy festynach musi być płatna. Jeśli szkoła coś organizuje i to czemuś służy, np. naborowi czy promocji szkoły, to trzeba za to zapłacić. Jak każdemu pracownikowi - zauważył Tomasz Branicki. - Na to jest proste rozwiązanie. Można powiedzieć, że te 40 godzin to: 18 czy 20 godzin pensum, 5 godzin do dyspozycji dyrektora, a reszta to zebrania, doszkalać nauczyciela itd. Będziemy pilnować takich rzeczy. I na tym właśnie ma też polegać strajk włoski w oświacie. Teraz warmińsko-mazurski oddział ZNP czeka na wytyczne z Warszawy. -To spodziewany ruch, bo nie da się powtarzać strajku z kwietnia. Nie byłby taki masowy. Kwota minimalnego wynagrodzenia będzie kością niezgody po wyborach. Jak wyniki ankiety na Warmii i Mazurach? - Udział w ankiecie wzięło 4795 osób - wylicza Tomasz Branicki. I zdradza, jak wyglądały wyniki. - Pierwsze pytanie dotyczyło oceny kondycji polskiego systemu edukacji. Na jedynekę, czyli „najgorzej”; wypowiedziało się 1260 osób, na dwójkę 1429, na trójkę 1200, a na czwórkę 213. Zdecydowanie dobrze system oceniło tylko 47 osób. Drugie pytanie dotyczyło postulatów, które powinny być rozwiązane w pierwszej kolejności. Tu nie ma zaskoczeń. Za podniesieniem pensji opowiedziało się 2570 osób, za zmniejszeniem biurokracji było 2200, a za zwiększeniem nakładów na edukację 1700 osób - mówi Branicki. Trzecie pytanie dotyczyło opinii na temat działań protestacyjnych w oświacie. - Za tym, żeby działania były kontynuowane wypowiedziało się 2251 osób, a za tym, że należy je zakończyć 1176. Bez zdania było 1418. To kiepsko - przyznaje Branicki. - To osoby zdecydowanie bierne. Na pytanie: „jeśli działania protestacyjne będą kontynuowane, to w czym wezmę udział”;? udział we wszystkich akcjach zaproponowanych przez ZNP zapowiedziało 1280 osób. Tych, którzy nie wzięliby udziału było 1146. Odpowiedzi „nie wiem”; udzieliły 804 osoby. Ostatnie pytanie dotyczyło formy protestu. Za ogólnopolskim strajkiem opowiedziało się 1279 osób, udział w manifestacjach zapowiadało 1800 osób, a za strajkiem włoskim były 1942 osoby.

Strajk włoski w polskich szkołach i przedszkolach 3.10.2019 Dziennik Gazeta Prawna str. 7 Dziennik Gazeta Prawna, autor: Artur Radwan Nie będzie wznowienia strajku generalnego. Nauczyciele opowiedzieli się za łżejszą formą protestu, czyli za strajkiem włoskim. Tak wynika z ankiet przeprowadzonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego wśród blisko 228 tys. osób zatrudnionych w oświacie. Akcja rozpocznie się 15 października. DGP jako pierwszy, już w ubiegłym tygodniu, napisał o takim pomysle związkowców. Potwierdziły się więc nasze ustalenia, że nauczyciele nie są zainteresowani kontynuacją strajku generalnego, który naraża ich na straty finansowe (za czas zaprzestania pracy nie jest wypłacane wynagrodzenie). Za takim rozwiązaniem opowiedziało się tylko 18,6 proc. Z kolei za niewykonywaniem pozastatutowych zadań w swojej szkole lub przedszkolu opowiedziało się aż 55,3 proc. - Spodziewałem się takiego wyniku. Nauczyciele są rozbici i rozżaleni, że ZNP po blisko trzech tygodniach zdecydowało się na zawieszenie wiosennego protestu - mówi Marek Pleśniar, dyrektor Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. Jego zdaniem akcja strajkowa powinna być zorganizowana dużo wcześniej, czyli wtedy, kiedy pojawił się pomysł likwidacji gimnazjów. Na potrzeby realizacji protestu ZNP zapowiedział opracowanie dla nauczycieli specjalnego dokumentu, w którym wskaże, jakie zadania muszą robić pracownicy oświaty, a wykonania jakich mogą odmówić. Związek dodatkowo oferuje pomoc prawną, jeśli wykonanie określonego polecenia nałożonego przez dyrektora budziłoby ich wątpliwości. W tym celu nauczyciele mają domagać się od przełożonego wydania polecenia na piśmie. Cała akcja protestacyjna ma ruszyć dzień po Dniu Edukacji Narodowej, czyli 15 października 2019 r. - Od połowy października nauczyciele nie będą prowadzić bezpłatnych kół zainteresowania dla uczniów. Wszystkie wyjazdy z uczniami na wycieczki lub olimpiady po godzinach pracy powinny być dodatkowo płatne, a nauczyciel ubezpieczony. Jeśli tego nie będzie, dyrektor spotka się z odmową - mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP. - Nie będzie też już tak, że dyrektor wyśle

nauczyciela z rodzicami na wycieczkę w góry. To jest turystyka kwalifikowana i na 40 uczniów w autokarze powinno być czterech nauczycieli. Będziemy tego skrupulatnie przestrzegać - dodaje. Z ankiety ZNP wynika, że ponad 22 proc. nauczycieli chce brać udział w różnego rodzaju manifestacjach. Z kolei nieco ponad 47 proc. oceniło sytuację w oświacie na szkolną trójkę. Tyle samo procent uznało również, że należy kontynuować protest. Na pierwszym miejscu stawiają w nim wzrost wynagrodzeń, a na kolejnym walkę z biurokracją. Dariusz Piontkowski, szef resortu edukacji, przekonuje, że podwyżki będą w 2020 r. i to o 6 proc. Zapewnił, że będą przyznane według takiego mechanizmu jaki miał miejsce we wrześniu tego roku, czyli na podstawie przesunięć środków w ramach budżetu bez konieczności jego nowelizacji. Dodatkowo wczoraj w MEN odbyła się kolejna tura rozmów dotycząca odbiurokratyzowania pracy nauczycieli. Resort zaproponował, aby w pierwszej kolejności zastanowić się nad zmniejszeniem ilości dokumentów wymaganych przy awansie zawodowym, a także oceną pracy nauczyciela. Związki chciałyby, aby część dokumentów zastąpić np. informacją ustną przekazaną przez nauczyciela dyrektorowi. Są też wątpliwości co do sensu tego typu spotkań. - Z programu PiS wynika, że po wyborach będzie całkowicie zmieniony awans zawodowy nauczycieli, a także ocena ich pracy. Pojawia się zasadnicze pytanie, po co wspólnie tracimy czas nad dyskusje o czymś, co będzie za chwilę zmieniane - pyta Krzysztof Baszczyński, wiceprezes ZNP. - Wiele zadań związanych z biurokracją wykonują nauczyciele, bo choć przepisy tego od nich nie wymagają, to dyrektorzy wydają im takie polecenie. Zmiana prawa to za mało, tu trzeba prowadzić szkolenia z pracownikami i uświadamiać im, jakie dokumenty muszą sporządzać, a jakich nie - dodaje. Nauczyciele zastrajkują po wyborach. I to po włosku 3.10.2019 Dziennik Polski str. 5 Dziennik Polski, autor: Leszek Rudziński Warszawa Nauczyciele znów będą protestować. Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił, że 15 października - nazajutrz po Dniu Edukacji Narodowej i dwa dni po wyborach - rozpocznie się strajk włoski w polskich szkołach. W ankiecie przeprowadzonej we wrześniu przez ZNP wzięło udział 227 tysięcy nauczycieli, także tych nienależących do Związku (wszystkich nauczycieli jest ponad 600 tysięcy). Prawie co drugi pytany nauczyciel stwierdził, że działania protestacyjne powinny być kontynuowane (47,3 proc.). Jedynie 18 procent pracowników oświaty było za wstrzymaniem się od pracy w takiej formie, jaka miała miejsce w kwietniu. Natomiast aż 55,3 procent jest za niewykonywaniem pozastatutowych zadań, czyli tak zwanym strajkiem włoskim. 33,8 proc. byłaby gotowa na inną, ale bliżej nieokreśloną formę protestu. - Strajk będzie polegał na tym, że nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania opisane w przepisach prawa oświatowego. Nie będziemy wykonywali tego, co stało się niepisaną normą, np. pełnienie opieki podczas wycieczek szkolnych czy zielonych szkół, podczas których nauczyciel odpowiada przez 24 godziny za ucznia - ogłosił szef ZNP Sławomir Broniarz. Dodał, że nauczyciele nie akceptują „zadań, które były przez nich wykonywane, a za które nie otrzymywali żadnych pieniędzy”. - Nie wyrażamy zgody na ponoszenie kosztów przygotowania materiałów, potrzebnych do prowadzenia zajęć - wymieniał Broniarz. Przewodniczący ZNP podkreślił, że w żadnej innej dziedzinie życia społecznego nie ma takiej sytuacji jak w edukacji. - Nie chcemy być wolontariuszami - mówił Broniarz. - Przygotowaliśmy zestaw zadań, które nie były opłacane, a które musieliśmy wykonywać. To chociażby udział w konkursach w dniach wolnych od pracy, prowadzenie sprawozdań, inwentaryzacji. To katalog, który prześlemy nauczycielom i ministrowi edukacji narodowej - dodał. Protest nauczycieli zaplanowano po wyborach parlamentarnych, aby uniknąć sytuacji z kwietnia, kiedy przed wyborami europejskimi na środowisko wylała się fala hejtu. Prof. Rafał Chwedoruk, politolog z Uniwersytetu Warszawskiego uważa, że decydującym czynnikiem w powodzenia akcji ZNP po wyborach będzie „skala zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości”. - Jeśli rząd PiS będzie oparty na równie nikłej większości jak w chwili obecnej, to perspektywy osiągnięcia mediacyjnego sukcesu na skutek strajku są większe. Natomiast jeśli wynik wyborów zostanie zinterpretowany jako wzmocnienie legitymizacji PiS do sprawowania władzy, to wówczas może nawet dojść do prób bipolaryzacji i pójścia ze strony rządu na konfrontację z protestującymi - mówił. Zdaniem profesora zapowiedź protestu nauczycieli może podtrzymać mobilizację wyborców głównie PO, może SLD. - Nie jest to natomiast czynnik, który mógłby zachwiać sympatiami dla obozu rządzącego - twierdzi prof. Chwedoruk. MEN o proteście - nauczyciele nie chcą strajkować Zdaniem resortu edukacji wyniki ankiety przeprowadzonej przez ZNP pokazują, że nauczyciele nie chcą podejmować strajku. „Cieszy nas to nastawienie, bo jest ono z korzyścią dla uczniów i rodziców” - czytamy w komunikacie. MEN podkreśla, że pracowników oświaty obowiązuje 40-godzinny czas pracy i w tym czasie powinni zrealizować wszystkie swoje obowiązki. Resort dodaje, że nauczyciele otrzymali podwyżki, a w przyszłym roku dostaną kolejne. Nauczyciele nie będą m.in. jeździć jako opiekunowie wycieczek czy uczestniczyć w konkursach w dni wolne. Włoski strajk w polskich szkołach 3.10.2019 Dziennik Wschodni str. 2 Dziennik Wschodni, autor: Agnieszka Kasperska Za niespełna dwa tygodnie w szkołach rozpocznie się protest nauczycieli. Tym razem będzie to strajk włoski, czyli zero wycieczek, zero kół zainteresowań i innych zajęć, za które nie dostają pieniędzy. O tym, że zarabiają zbyt mało, nauczyciele mówią od lat. O podwyżki walczyli już wywieszając flagi związkowe na szkołach, manifestując na ulicach i rezygnując z prowadzenia zajęć. Ta forma protestu zawieszona została tuż przed maturami. Teraz zmienia się forma walki o godziwe wynagrodzenie. Już 15 października, dwa dni po wyborach parlamentarnych, w szkołach

rozpocznie się strajk włoski. - Tę formę protestu wybrało ponad 50 proc. nauczycieli i pracowników niepedagogicznych biorących udział w przeprowadzonej na początku roku szkolnego ankiecie. Wzięło w niej ponad 220 tys. osób - mówi Sławomir Broniarz, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Każdy nauczyciel podejmie przy tym indywidualną decyzję o włączeniu się do strajku. Ci, którzy przyłączą się do protestu będą prowadzili pracę w takim wymiarze, do jakiego obliguje ich prawo - tłumaczy Broniarz. Nie będzie żadnych zadań dodatkowych. Nauczyciele z Lublina, których poprosiliśmy o komentarz zapowiadają, że włączą się do protestu. - Każdy sposób walki o godną płacę jest potrzebny. Pytanie, czy taka forma będzie skuteczna. Czy rząd zwróci na nas uwagę? - zastanawia się nauczyciel geografii. - Mam nadzieję, że rodzice uczniów wesprą nas w tej walce. Oni najlepiej wiedzą, ile czasu spędzamy z ich dziećmi dodatkowo, czy to na wycieczkach, czy na zajęciach wyrównujących lub rozszerzających wiedzę. - Przyłączę się do protestu, ale obawiam się, że ta forma jest zbyt subtelna - uważa anglista z jednego z najbardziej prestiżowych ogólniaków. - Lepsze byłoby całkowite powstrzymanie się od pracy, ale za tym opowiedziało się jednak tylko 22 proc. ankietowanych. Broniarz dodaje, że nauczyciele nie chcą i nie będą już wykonywać zadań, za które nie dostają wynagrodzenia. Na liście znajduje się m.in. prowadzenie kół zainteresowań, sobotnio-niedzielnich konkursów, zajęć pozalekcyjnych, inwentaryzacji w bibliotekach, sprzedaży podręczników. Nie będą też jeździć na wycieczki, czy zielone szkoły. Z ankiety przeprowadzonej w szkołach wynika, że jakość polskiej polityki edukacyjnej nauczyciele oceniają na „trójkę”. W pierwszej kolejności chcą zlikwidowania przeładowanych programów nauczania i nadmiernej biurokracji. To także ich postulaty strajkowe. Nauczyciele chcą powiązania swoich zarobków ze średnią krajową - dziś przeciętne wynagrodzenie w gospodarce to 4950 zł brutto. Tyle zarabiać mieliby nauczyciele dyplomowani (teraz mają 3817 zł brutto). Na pozostałych stopniach awansu zawodowego wypłata miałaby być obliczana procentowo od średniego wynagrodzenia. Dopóki postulaty płacowe nie zostaną spełnione, trwać będzie bezterminowy strajk włoski. W czasie strajku włoskiego nauczyciele będą pracować wyłącznie „przy tablicy”. I nic więcej. Nasi nauczyciele znów zastrajkują. Po włosku 3.10.2019 Echo Dnia str. 5 Echo Dnia Kieleckie, autor: Paulina Baran Świętokrzyskie Okazuje się, że kontynuowanie akcji protestacyjnej popierają także nauczyciele ze Świętokrzyskiego. Wanda Kołtunowicz, szefowa świętokrzyskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, w rozmowie z „Echem Dnia” zdradziła, że w ankiecie wzięło udział 10 tysięcy nauczycieli i ponad dwie trzecie z nich opowiedziało się za kontynuowaniem strajku. - Tylko niewielka część nauczycieli nie chce kontynuować akcji protestacyjnej. Niestety, wiele z tych osób po prostu przestraszyła się gróźb płynących od samorządowców - mówi Kołtunowicz. Dodaje, że wypowiadający się w ankiecie nauczyciele bardzo nisko ocenili kondycję polskiego systemu edukacji, chcą walczyć nie tylko o podwyżki, ale nie podoba im się także coraz większa biurokracja w ich pracy. Akcja protestacyjna, która zostanie wznowiona za dwa tygodnie, będzie miała jednak inną formę niż ubiegłoroczna. - Strajk będzie polegał na tym, że nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania opisane w przepisach prawa oświatowego. Nie będziemy wykonywali tego, co stało się niepisaną normą, np. pełnienie opieki podczas wycieczek szkolnych czy zielonych szkół, podczas których nauczyciel odpowiada przez 24 godziny za ucznia - ogłosił Sławomir Broniarz. Kontynuację protestu popierają także nasi nauczyciele - mówi Wanda Kołtunowicz z ZNP.

ZNP kontra nowy minister edukacji 3.10.2019 Gazeta Polska codziennie str. 4 Gazeta Polska Codziennie, autor: JP Protest Związek Nauczycielstwa Polskiego 15 października rozpoczyna bezterminową akcją protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych czynności, które mieszczą się w 40-godzinny wymiarze czasu pracy nauczyciela oraz są opisane w przepisach prawa oświatowego - zakomunikował wczoraj prezes ZNP Sławomir Broniarz. Członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) fundują rządowi wybranemu w nadchodzących wyborach twardy orzech do zgryzienia już na samym początku kadencji. Sławomir Broniarz oświadczył wczoraj, że nauczyciele zrzeszeni w związku 15 października rozpoczną akcją protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych zadań, które „po pierwsze mieszczą się w 40-godzinny wymiarze czasu pracy nauczyciela, a po drugie, które są opisane w przepisach prawa oświatowego”. - Nie będziemy wykonywali tego, co stało się pewną normą zwyczajową, prawem niepisany, co weszło w krew i przyzwyczajenia tych, którzy kierują polską edukacją - podkreślił Broniarz. - Nie chcemy być wolontariuszami. Przygotowaliśmy zestaw zadań, które naszym zdaniem nie były do tej pory nam wynagradzane i nie chcemy ich wykonywać, mówię o sobotnio-niedzielnich konkursach, zajęciach organizowanych w dniu wolnym od pracy, sporządzaniu sprawozdań z pracy dydaktycznej szkoły, inwentaryzacji obiektów szkolnych, w tym także biblioteki - stwierdził szef ZNP. Poinformował również, że decyzja prezydium to wynik sondażu, który związek przeprowadził we wrześniu wśród swoich członków. Wzięło w nim udział ponad 227 tys. nauczycieli i innych pracowników oświaty. - Za niewykonywaniem pozastatutowych zadań w swojej szkole, przedszkolu, placówce opowiedziało się 55,3 proc. biorących udział w sondażu - powiedział Sławomir Broniarz. Nauczyciele będą strajkować. Wybrali protest po włosku 3.10.2019 Gazeta Pomorska str. 1 Gazeta Pomorska, autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska Związkowcy: Poziom naszych wynagrodzeń sięgnął dna Będzie bezterminowy strajk włoski - poinformował wczoraj Sławomir Broniarz, szef ZNP. Protest nauczycieli rozpocznie się tuż po wyborach. Za taką formą protestu nauczyciele i inni

pracownicy oświaty opowiedzieli się w ankietach, które we wrześniu przeprowadził ZNP. Wzięło w niej udział ponad 220 tys. osób. Udział w proteście zadeklarowała połowa. Jedynie 18 proc. ankietowanych było za odwołaniem ogólnopolskiej akcji strajkowej. Strajk ma rozpocząć się tuż po wyborach, 15 października. Będzie polegał na powstrzymaniu się nauczycieli od zadań dodatkowych, które nie wynikają z uregulowań prawnych. Chodzi tu m.in. o opiekę nad uczniami podczas wycieczek szkolnych, weekendowych konkursów czy prowadzenie inwentaryzacji w szkole. - Nie akceptujemy również zadań, które do tej pory były wykonywane przez nas nieodpłatnie, takich jak prowadzenie bezpłatnych kół zainteresowań czy zajęć pozalekcyjnych - dodaje Sławomir Broniarz. W ankiecie ZNP nauczyciele wskazali również, czym należałoby się zająć w pierwszej kolejności. Na pierwszym miejscu wskazali wynagrodzenia, następnie biurokrację oraz przeładowaną podstawę programową. Poziom wynagradzania nauczycieli sięgnął dna - podkreśla prezes związku. - Jesteśmy najgorzej wynagradzaną grupą nauczycieli w Unii. Po wyborach ZNP chce przedstawić już nowemu Sejmowi swoją propozycję zmian w zasadach wynagradzania nauczycieli. Więcej na stronach 2 i 3

Ograniczą się do obowiązkowych zajęć. Na wycieczkę już nie pojedą 3.10.2019 Gazeta Pomorska str. 3 Gazeta Pomorska, autor: Ewa Abramczyk-Boguszewska Kontrowersje - Nie zgadzamy się na prowadzenie dodatkowych, bezpłatnych zajęć czy opiekę przez całą dobę nad uczniami na wycieczkach - mówią związkowcy z ZNP. - Nie chcemy być wolontariuszami - stwierdził wczoraj Sławomir Broniarz, prezes ZNP podczas konferencji prasowej i zapowiedział bezterminową akcję strajkową. Ma ona rozpocząć się po wyborach, 15 października, aby - jak mówi szef związku - uniknąć zarzutów o upolitycznieniu akcji. Formę akcji strajkowej nauczyciele i pracownicy oświaty wybrali w ankietach, które we wrześniu ZNP przeprowadził w szkołach. Wypełniło je ponad 220 tys. osób. Udział w proteście zadeklarowała połowa. Za odwołaniem strajku opowiedziało się około 18 proc. ankietowanych. Nie będzie to jednak ogólnopolski strajk, z jakim mieliśmy do czynienia w kwietniu. Ankietowani opowiedzieli się bowiem „za niewykonywaniem pozastatutowych zadań w swojej szkole/przedszkolu/placówce”. Protest ten, umownie zwany strajkiem włoskim, będzie polegał na powstrzymaniu się nauczycieli od zadań dodatkowych, które nie są zapisane w arkuszu organizacyjnym szkoły i wykraczają poza 40-godzinny tydzień pracy. Chodzi tu m.in. o opiekę nad uczniami podczas wycieczek szkolnych, sobotnio-niedzielnich konkursów. - Na wycieczce nauczyciel sprawuje opiekę nad uczniem przez 24 godziny na dobę, odpowiada za jego zdrowie, bezpieczeństwo i życie. Bardzo często zdarza się, że na wycieczkę musi jechać sam, ewentualnie w towarzystwie rodziców. Na to się nie zgadzamy - mówi prezes ZNP. - Nie akceptujemy także zadań, które do tej pory były wykonywane przez nas nieodpłatnie m.in. prowadzenie bezpłatnych kół zainteresowań czy zajęć pozalekcyjnych. Związkowcy są też przeciwni finansowaniu przez nauczycieli materiałów, które są potrzebne na zajęciach czy też prowadzeniu innych prac, np. sporządzaniu inwentaryzacji, serwisowaniu sprzętu komputerowego. - Chcemy przygotować dla nauczycieli pakiet zadań, od którym naszym zdaniem należy się powstrzymać - dodaje Broniarz. - Będzie to jednak indywidualna decyzja każdego nauczyciela. Pakiet ten otrzyma również minister edukacji. Nauczyciele wskazali również w ankiecie, czym należałoby się zająć w pierwszej kolejności. Na pierwszym miejscu wskazali wynagrodzenia, następnie biurokrację oraz przeładowaną podstawę programową. Według związkowców, pensje nauczycieli są dramatycznie niskie, a polscy pedagodzy należą do najgorzej wynagradzanych w UE. Po wyborach ZNP planuje przedstawić nowemu Sejmowi obywatelski projekt ustawy dotyczący zasad wynagradzania nauczycieli. Związek chce powiązać nauczycielską pensję ze średnią krajową. Równowartość tej kwoty miałyby zarabiać nauczyciel dyplomowany. Pensja nauczycieli na pozostałych stopniach awansu byłaby powiązana ze średnią krajową procentowo. Aby móc przedstawić tę inicjatywę, ZNP musi zebrać 100 tys. podpisów. Związkowcy zakładają, że będzie to możliwe w ciągu trzech miesięcy. W optymistycznej wersji Sejm mógłby zająć się tą sprawą w pierwszych miesiącach nowego roku. - Czy wezmę udział w strajku włoskim? Nie wiem - mówi nauczycielka z Bydgoszczy. - Zastanawiam się, czy przyniesie on skutek, skoro rząd nie przejął się naszym strajkiem w kwietniu. Sprawdzą statuty Ankiety na temat ewentualnego protestu przeprowadzał wśród swoich członków Wolny Związek Zawodowy „Solidarność-Oświata”;, który w kwietniu strajkował razem z ZNP. - Jesteśmy w trakcie podsumowania - mówi Sławomir Wittkowicz, szef związku. - Widać już jednak, że wszystko zmierza w kierunku ograniczenia się do wykonywania zadań statutowych, co w niektórych szkołach jest już realizowane. Będziemy też kłaść nacisk na kontrolowanie statutów i regulaminów, w których zapisane są zadania nauczycieli. Też średnia krajowa Powiązania wynagrodzenia nauczycieli ze średnią krajową chce Oświata „Solidarność”. Stażyści mieliby zarabiać 70 proc. tej kwoty, nauczyciele kontraktowi - 85 proc., mianowani - 100 proc., a dyplomowani - 115 proc. Ze średniej krajowej miałyby też wynikać wysokość dodatków do pensji. Takiego ogólnopolskiego strajku w oświacie, jaki mieliśmy w kwietniu, już nie będzie. Nauczyciele nie chcą jednak rezygnować z walki o swoje prawa i wynagrodzenia. Szykuje się strajk w szkołach. Włoski 3.10.2019 Gazeta Współczesna str. 1 Gazeta Współczesna, autor: Julita Januszkiewicz Edukacja Związek Nauczycielstwa Polskiego od 15 października rozpoczyna bezterminową akcję protestacyjną - zapowiedział Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Większość nauczycieli uważa, że strajk powinien przybrać formę włoskiego. Akcja protestacyjna, jak poinformował wczoraj

Sławomir Broniarz, będzie polegała na wykonywaniu tylko czynności, zadań i obowiązków, które mieszczą się w czterdziestogodzinny wymiarze czasu pracy nauczyciela. - Nie będziemy wykonywali tego, co stało się pewną normą zwyczajową, prawem niepisany, co weszło w krew i przyzwyczajenia tych, którzy kierują polską edukacją - zapowiedział Broniarz. To np. wielodniowe szkolne wycieczki, bądź zielone szkoły, gdzie w praktyce pracuje się 24 godziny na dobę. Nie będzie przerw w zajęciach Andrzej Gryguć, prezes podlaskiego okręgu ZNP twierdzi, że strajku z tzw. prawdziwego zdarzenia w szkołach nie będzie. - Na pewno nie będzie przerw w zajęciach szkolnych, mogą to powiedzieć z całą odpowiedzialnością - zapowiada. - Jako związek na pewno będziemy rekomendowali strajk włoski. Ta forma protestu ma zmusić rząd do tego, żebyśmy uzyskali większe wynagrodzenie. Dotyczy to szczególnie początkujących nauczycieli stażystów oraz kontraktowych. Płaca minimalna idzie ostro w górę. Takie są zapowiedzi rządu. Wiemy, że nie ma żadnych deklaracji odnośnie oświaty. Już są problemy z zatrudnieniem młodych nauczycieli, bo zarobki na poziomie ok. 1780 zł na rękę nie są atrakcyjne. Boimy się, że taka sytuacja doprowadzi do destabilizacji najpierw zatrudnienia, a później również jakości nauczania. Źle opłacany pracownik będzie źle pracował albo w ogóle nie podejmie pracy. Ogólnopolski strajk nauczycieli rozpoczął się 8 kwietnia br., ale został zawieszony. ZNP przeprowadził teraz ankietę, w której zapytał, czy nauczyciele chcą kontynuować strajk. Wzięło w niej udział prawie 7000 nauczycieli z naszego województwa, czyli ok. 45 proc. Uczestnicy nie byli jednak zgodni. Tylko 2500 osób uważa, że działania protestacyjne powinny być kontynuowane. - W ankiecie było najwięcej odpowiedzi, które mówią o niewykonywaniu pozastatutowych zadań w szkołach, co można w uproszczeniu przełożyć na strajk włoski - wyjaśnia Andrzej Gryguć. - Ale będziemy musieli ustalić formę, w jakiej będzie się odbywał. Edyta Haraburda, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 9 w Białymstoku jest przekonana, że strajk włoski to zdecydowanie za mało, by wywalczyć podwyżki dla nauczycieli. - Strajk to strajk. Powinien być taki, jaki był w kwietniu, ponieważ nauczyciele muszą wziąć się w garść i pokazać, że im naprawdę zależy na tych podwyżkach. Tylko że niestety i w tym zawodzie podział polityczny, a nie tożsamość nauczyciela wzięły górę. Szkoda, że tak ważny zawód, który kształtuje przyszłość nas wszystkich, został tak podle potraktowany - komentuje. Waldemar Brzeziński, szef suwalskich struktur ZNP mówi, że decyzja o tym, czy nauczyciele przystąpią do strajku, zostanie podjęta na posiedzeniu zarządu, które odbędzie się 18 października. Do tego czasu w placówkach nikt nie będzie podejmował żadnych form protestu. - Później nauczyciele, jeśli przystąpią do strajku, nie będą wykonywali tego, co nie jest zapisane w statucie placówki i za co nie otrzymują wynagrodzenia - precyzuje związkowiec. - Mogą na przykład nie organizować wycieczek dla uczniów, czy choinek. W każdej placówce protest będzie miał inną formę. Z przeprowadzonych w suwalskich szkołach ankiet wynika, że większość pedagogów opowiedziała się za protestem. - Jesteśmy zniechęceni do pracy - mówią zainteresowani. - Obowiązków jest coraz więcej. Uczniowie i ich rodzice są coraz bardziej roszczeniowi, a do tego dochodzi ogromna papierologia. Marek Zborowski-Weychman, członek komisji oświaty rady miasta i do niedawna wieloletni dyrektor jednej z suwalskich podstawówek, ma nadzieję, że pedagogów zachęci do pracy system motywacyjny. - Dyrektorzy mogą przyznawać za dodatkową pracę nagrody - przypomina. Czekają na wytyczne - Do 15 października oddziały dostaną wytyczne, jak ma wyglądać strajk włoski. Póki co, ani form tego strajku, ani działań nauczycieli w tym zakresie nie jestem w stanie określić - mówi Ewa Chłudzińska, prezes zarządu oddziału ZNP w Łomży. I nie ukrywa, że postawy nauczycieli są bardzo różne. Wielu z nich jest rozgoryczonych, wielu ma poczucie bezradności, gdyż rząd w każdej chwili może zmienić prawo, tak jak zrobił to w kwietniu tego roku. - Jako nauczyciele czujemy się niepotrzebni. Oceny może wystawiać i urzędnik, i strażak - mówi Chłudzińska. Z ankiet, które wypełniło ok. 900 łomżyńskich nauczycieli, wynika, że średnio co trzeci uważa, że działania protestacyjne powinny być kontynuowane, ale tylko 288 zadeklarowało swoją chęć wzięcia udziału w zaproponowanej przez ZNP formie protestu. Czy dyrektorzy szkół obawiają się akcji protestacyjnej? Zajęć dodatkowych jest bardzo dużo np. w Szkole Podstawowej nr 2 w Łomży, która realizuje projekt unijny. Uczniowie mogą tu korzystać z dodatkowych godzin aż z ośmiu przedmiotów. Mimo to dyrektor Jolanta Kowalewska jest spokojna: - Realizujemy projekt unijny, więc mamy podpisane umowy z nauczycielami, a prowadzone przez nich zajęcia są odpłatne - tłumaczy. Nadciąga włoski strajk szkolny 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Toruń, autor: Żaneta Kopczyńska Koniec weekendowych wyjazdów z uczniami, inwentaryzacji szkolnych obiektów po godzinach i przynoszenia własnych pomocy dydaktycznych - toruńscy nauczyciele opowiedzieli się za strajkiem włoskim. We wtorek 15 października nauczyciele rozpoczną bezterminowy strajk włoski - taką decyzję podjął Związek Nauczycielstwa Polskiego. Za taką formą protestu opowiedziała się bowiem większość ankietowanych pedagogów. W sondażu pytano m.in. o ocenę kondycji polskiego systemu edukacji, problemy, które zdaniem nauczycieli powinny być w pierwszej kolejności rozwiązane przez MEN (m.in. zwiększenie nakładów na szkolnictwo), oraz o chęć kontynuacji zawieszonych wiosną strajku i jego formę. Ankiety zbierano cały wrzesień. Z ich analizy wynika, że nasi pedagodzy odpowiadali na pytania podobnie jak inni nauczyciele w kraju. Prawie 60 proc. toruńskich pracowników oświaty za najważniejszy postulat wskazało konieczność zwiększenia wydatków na edukację. W następnej kolejności znalazły się: zwiększenie wynagrodzeń i ograniczenie biurokracji. - W szkołach brakuje praktycznie wszystkiego.

Chcąc ucznia zaciekać i urozmaicić naukę, muszę przygotowywać własne pomoce dydaktyczne: rocznie w kilku klasach przynoszę pewnie kilka ton kserówek, kupuję kolorowe markery, materiały papiernicze, a zdarza się, że i książki - mówi Małgorzata, nauczycielka w dwóch toruńskich szkołach średnich. - To żadna moja fanaberia, robi tak większość znanych mi nauczycieli. Dlatego potrzeba zwiększyć nakłady na edukację, byśmy w końcu przestali dokładać z własnych kieszeni. Ponad 40 proc. toruńskich nauczycieli opowiedziało się za kontynuacją strajku, 27 proc. było przeciw, a blisko 30 proc. nie miało w tej kwestii zdania. W pytaniu o ewentualną formę strajku większość, bo 48 proc., wskazała strajk włoski. I tak też będzie - zdecydowali związkowcy. By ustrzec się posądzenia o upolitycznienie akcji, protest rozpocznie się po wyborach. - 15 października zaczynamy bezterminową akcją protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych zadań, które po pierwsze - mieszczą się w 40-godzinny wymiarze pracy nauczyciela, a po drugie - są opisane w przepisach prawa oświatowego - wczoraj podczas konferencji prasowej poinformował Sławomir Broniarz, przewodniczący ZNP. Co to oznacza w praktyce? Nauczyciele rezygnują z zadań, za które do tej pory nie dostawali wynagrodzenia: nie będą uczestniczyć w weekendowych imprezach i konkursach; nie wezmą udziału w inwentaryzacji szkolnych sal, np. bibliotek; rezygnują z wyjazdów na wycieczki, prowadzenia kół zainteresowań oraz oceniania wyników pracy szkoły.

To druga odsłona protestu nauczycieli w tym roku. W kwietniu strajkowali 19 dni. W pierwszym dniu protestu do akcji przystąpiło 67 placówek i 2344 nauczycieli oraz pracowników niepedagogicznych z terenu działania toruńskiego oddziału ZNP. Do ostatniego dnia wytrzymało 49 szkół oraz 1093 osoby. Decyzję o zawieszeniu kwietniowego protestu władze ZNP tłumaczyły dwoma głównymi powodami. Po pierwsze, nie chciano dopuścić do sytuacji, w której uczniowie będą oceniani nie przez swojego nauczyciela, a przez pedagoga wskazanego przez burmistrza, wójta lub starostę w oparciu o średnią arytmetyczną. Problemem były też klasyfikacje, bez których uczniowie nie mogliby zostać dopuszczeni do matur. Drugim istotnym powodem zawieszenia strajku był czynnik ekonomiczny - za czas protestu nauczyciele nie dostawali pensji. W Toruniu miasto poszło na rękę pedagogom i rozłożyło potrącenia na raty. Ostatnią zapłacili w sierpniu. Nauczyciele zwolnią 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 1

Gazeta Wyborcza - Bydgoszcz, autor: Aleksandra Lewińska Nie będzie szkolnych wycieczek, wieczornic i spotkań andrzejkowych. Protestujący nauczyciele odmówią pracy, której nie nakazują bezpośrednio przepisy. Gotowość do strajku deklaruje większość bydgoskich pedagogów. Akcja protestacyjna rozpoczyna się 15 października - ogłosił wczoraj Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Wtedy przekonamy się, ilu nauczycieli faktycznie do niej przystąpi. Ale wszystko wskazuje na to, że w Bydgoszczy, podobnie jak podczas kwietniowego strajku, chętnych nie zabraknie. O chęć kontynuowania protestu zapytał nauczycieli Związek Nauczycielstwa Polskiego. Odpowiedziało 60 proc. ze 110 zapytanych szkół, przedszkoli, miejskich domów kultury i internatów dla młodzieży w Bydgoszczy. Większość z ponad 1,1 tys. osób, które odpowiedziały, jest za dalszym strajkiem. Strajkujemy, ale inaczej - 85 proc. ankietowanych powiedziało wyraźnie: działania protestacyjne mają być kontynuowane - mówi Mirosława Kaczyńska z ZNP w Bydgoszczy. - Zdecydowana większość opowiada się za niewykonywaniem zadań pozastatutowych. I właśnie tak, zgodnie wczorajszymi zapowiedziami Broniarza, strajk ma przebiegać. Co to oznacza w praktyce? Nauczyciele zwolnią. Będą pracować mniej. Odmówią udziału w szkolnych wycieczkach, Zielonych Szkołach, zabawach szkolnych: andrzejkowych czy walentynkowych, wigiliach i festynach. - Dla nas to jest oczywiste, że jesteśmy w takich momentach z dziećmi. Dla rodziców - też. Ale uczciwie byłoby, gdybyśmy za takie zajęcia, czy za pobyt, także w sobotę i niedzielę z uczniami na Zielonej Szkole, dostawali wynagrodzenie - mówi Kaczyńska. - Dlatego ci, którzy zdecydują się na taką formę protestu, będą myśleć inaczej. Przykład: jest w statucie szkoły zapis, że rozwijamy zainteresowanie przyrodą i poznajemy krajobrazy. Ale przecież nie muszę jechać na trzydniową wycieczkę, aby to zadanie zrealizować. Mogę udać się z dziećmi na dwie godziny do Myślęcinka, w czasie pracy. Kaczyńska dodaje, że akcja protestacyjna unaoczní, ile zadań na co dzień nauczyciele wykonują dodatkowo. - Rodzicom wydaje się, że wszystko, co robimy, jest naszym obowiązkiem. Nieprawda. Nie musimy jeździć na wycieczki, nie musimy za własne pieniądze kupować kredek i bloków - mówi. - Zawsze to powtarzam: nie znam pani z banku, która przynosi własny papier, by wydrukować umowy. A 90 proc. nauczycieli przynosi swój papier do drukowania. Albo jest zmuszonych prosić rodziców, by przynieśli. To jakby pielęgniarka prosiła o przyniesienie strzykawki do wykonania szczepienia. Ponad 30 proc. spośród ankietowanych bydgoskich nauczycieli uważa, że strajk powinien być kontynuowany w formie takiej samej, jak w zeszłym roku szkolnym. 25 proc. opowiedziało się za organizacją manifestacji. Postulaty te same Większość z ankietowanych w Bydgoszczy uważa, że najważniejszym postulatem jest podniesienie wynagrodzeń nauczycieli. - W kontekście dyskusji o podniesieniu pensji minimalnej to w ogóle nie dziwi - mówi Kaczyńska. - Z prostych wyliczeń wynika, że po najbliższej podwyżce, nauczyciel mianowany będzie miał tyle, co pracownik obsługi z 20-letnim stażem, czyli ok. 3,1 tys. zł brutto. Zaczynając strajk chcieliśmy, żeby nasze pensje były powiązane ze średnim wynagrodzeniem w kraju, a tu się okazuje, że powinniśmy walczyć o powiązanie z pensją minimalną. Bo nauczyciel stażysta będzie zarabiał poniżej 2,6 tys. zł. Nie będzie wycieczek ani dodatkowych zajęć 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Łódź, autor: Aleksandra Puculek Bez wycieczek szkolnych, dodatkowych zajęć i kół naukowych. 15 października

nauczyciele mają rozpocząć bezterminową akcję protestacyjną. Będą wykonywać tylko te obowiązki, które muszą. Pod koniec kwietnia Sławomir Broniarz, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego, poinformował o zawieszeniu do września trwającego blisko miesiąc ogólnopolskiego strajku nauczycieli. Przedstawiciele ZNP domagali się, aby przez ten czas resort edukacji pochylił się nad ich postulatami. Postulowano m.in. o odchudzenie podstaw programowych, zmniejszenie biurokracji w szkołach oraz o wzrost wynagrodzeń. W czasie wakacji do żadnego przełomu w negocjacjach między związkowcami a Ministerstwem Edukacji nie doszło. Strajk nauczycieli po wyborach. Przez niemal cały wrzesień ZNP przeprowadzał sondaż wśród nauczycieli. Pytał, jak oceniają politykę edukacyjną, co można zmienić w systemie edukacji, a przede wszystkim, czy chcą wznowić strajk zawieszony pod koniec kwietnia. A jeśli tak, to w jakiej formie. W środę związek ogłosił ostateczną decyzję. - Od 15 października zaczynamy bezterminową akcję protestacyjną - ogłosił Broniarz. - Nie będziemy wykonywać żadnych zajęć, które nie są wpisane do arkusza organizacyjnego szkoły i za które nauczyciele nie dostają wynagrodzenia. Nie chcemy być wolontariuszami - tłumaczył. Nauczyciele mają wykonywać tylko te zadania, które mieszczą się w 40-godzinny czas pracy. Odpadają więc wycieczki szkolne, zielone szkoły, prowadzenie bezpłatnych zajęć pozalekcyjnych, kół zainteresowań. Data rozpoczęcia protestu jest nieprzypadkowa. Związek zdecydował się na 15 października, by strajku nie wiązać z polityką i wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na 13 października. Czy nauczyciele w Łodzi zastrajkują? Za taką formą protestu zagłosowała też znaczna większość nauczycieli w woj. łódzkim (56 proc.). - To efekt tego, co się wydarzało w tamtym roku. Ponieśliśmy za dużo strat finansowych i moralnych, nie mogliśmy sobie pozwolić na podobne działania jak w kwietniu - tłumaczy Magdalena Konkolewska, nauczycielka biologii w jednym z łódzkich liceów. - Będziemy prowadzić akcję informacyjną, żeby każdy pracownik szkoły miał świadomość, że pewne czynności wykonuje dodatkowo - mówi Marek Ćwiek, prezes łódzkiego ZNP. Związek będzie chciał też rozmawiać z rodzicami, aby uświadomić ich, jaka jest sytuacja w szkołach. - Zdajemy sobie sprawę z tego, że niektórzy rodzice zwrócą się przeciwko nam, ale musimy pokazać naszą trudną sytuację - dodaje Ćwiek. Nie jest też pewne, że wszyscy nauczyciele rzeczywiście zdecydują się na taką formę protestu. - Nauczyciele sami będą decydować, czy wezmą w nim udział, nie będziemy nikomu nic narzucać - zaznacza Ćwiek. A nauczyciele są w rozterce. - Zaplanowaliśmy już wycieczkę z uczniami, jak mamy ją teraz odwołać? - pytają jedni. - Założyliśmy koła zainteresowań, prowadzimy zajęcia wyrównawcze dla słabszych uczniów, mamy teraz z tego zrezygnować? - zastanawiają się kolejni. - Nie potrafimy pracować od do - ocenia Konkolewska. - Poza tym zawsze na szali jest dobro dziecka. Stąd wielu nauczycieli, i ja także, waha się, co dalej robić. Poza tym w kwietniu strajkowaliśmy, robiliśmy dużo, żeby pokazać, jakie są problemy szkoły. Nic to nie dało. To czy strajk włoski coś da? - pyta nauczycielka. Na drugim miejscu w ankiecie nauczyciele wskazali - jako preferowaną formę protestu - manifestacje (21 proc.), a za takim strajkiem, jak był w kwietniu, czyli odejście od tablicy, było 20 proc.

Od 15 października protest nauczycieli 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Trójmiasto, autor: Anna Dobiegała Edukacja Od 15 października protest nauczycieli. Co drugi nauczyciel biorący udział w sondażu ZNP uważa, że protest powinien być kontynuowany. Większość chce strajku włoskiego. Nauczyciele, którzy przyłączą się do protestu, będą wykonywać tylko te czynności, które są zapisane w prawie oświatowym. Nie będą np. brać udziału w wielodniowych wycieczkach szkolnych, podczas których pracują 24 godziny na dobę. - Chcemy, żeby pensja zasadnicza nauczyciela dyplomowanego była równa przeciętnemu wynagrodzeniu w kraju - mówił na konferencji prasowej Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Wszystkie siły polityczne mają dobre chęci dotyczące podniesienia wynagrodzeń nauczycieli. My traktujemy to poważnie. Chcielibyśmy dać parlamentarzystom w nowym rozdaniu szansę na spełnienie postulatów, które są także zapisane w ich programach. Chcemy, żeby płaca nauczyciela była adekwatna do wysiłku przez niego ponoszonego. Nie chcemy wstydzić się przed naszymi koleżankami i kolegami w zjednoczonej Europie, mówiąc, że nasz poziom wynagrodzenia jest poniżej płacy minimalnej. Na Pomorzu w sondażu ZNP wzięło udział ponad 10 tys. nauczycieli. Za kontynuowaniem protestu opowiedziało się ponad 46 proc. ankietowanych. Za zakończeniem - ponad 25 proc. Ponad 31 proc. zadeklarowało, że nie będzie protestować. Ponad 54 proc. jako formę protestu wskazało niewykonywanie pozastatutowych zadań w szkole. Pytanie brzmiało: „W jakiej formie protestu zdecydowałby/zdecydowałaby się Pan/Pani wziąć udział?". 20 proc. uznało, że najlepszą formą październikowego protestu nauczycieli będzie udział w manifestacjach. 18 proc. ankietowanych chce, by strajk kontynuowano w takiej formie, jak w kwietniu. Wtedy w szkołach nie było lekcji, a strajkujący nie przeprowadzali egzaminów gimnazjalnych i egzaminów ósmych klas. Protest zakończył się 27 kwietnia, po 18 dniach. W sondażu ZNP na Pomorzu wzięło udział najwięcej nauczycieli w wieku 40-49 lat, wszystkich szczebli - dyplomowani, mianowani, kontraktowi i stażyści. Jako najpilniejsze zadania do rozwiązania ankietowani uznali: podniesienie wynagrodzeń, zwiększenie nakładów na edukację i odbiurokratyzowanie szkoły. Nauczyciele ocenili też kondycję systemu edukacji w skali od jednego do pięciu, gdzie jeden oznaczało „zdecydowanie źle”, a pięć - „zdecydowanie dobrze”. W województwie pomorskim ponad 27 proc. ankietowanych wybrało jeden, ponad 36 proc. - dwa, ponad 29 proc. - trzy, ponad 5 proc. - cztery. Mniej niż 1 proc. uznało, że kondycja polskiego systemu edukacji jest zdecydowanie dobra. - Opowiedziałam się za

strajkiem włoskim, bo nauczycieli nie stać na taką formę protestu jak w kwietniu. Do końca grudnia będziemy jeszcze płacić za ten kwietniowy strajk - mówi nauczycielka języka angielskiego z jednej z gdańskich podstawówek - Co miesiąc potrącają mi z pensji ok. 300 zł na rzecz wynagrodzenia, które dostałam w czasie strajku. Od 15 października szkoły będą funkcjonować normalnie, ale myślę, że ten protest będzie odczuwalny. Nauczyciele nie będą jeździć z dziećmi na wycieczki, nie będą prowadzić kółek ani zajęć dodatkowych przygotowujących uczniów do egzaminów. Ja mam 18 godzin pensum plus godziny na zadania wyznaczone przez dyrektora, np. na sprawdzanie prac. Nic więcej nie będę robić. W kraju w sondażu ZNP wzięło udział ponad 227 tys. nauczycieli, w tym również ci, którzy do związku nie należą. Wszystkich jest ponad 600 tys. Nauczyciel spędza przy tablicy od 18 do 30 godzin w tygodniu. To jest tzw. pensum. Z raportu Instytutu Badań Edukacyjnych wynika, że średnio pracuje 47 godzin tygodniowo.

Strajk włoski nauczycieli 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 8 Gazeta Wyborcza - Szczecin, autor: SIM Nie będzie kółek zainteresowań, SKS-ów, nie odbędą się szkolne wycieczki - tak mają wyglądać w najbliższym czasie szkoły. W środę szef ZNP Sławomir Broniarz zapowiedział, że 15 października rozpocznie się kolejny protest nauczycieli. Akcja protestacyjna ma być bezterminowa. Tym razem nauczyciele będą przychodzić do szkół i wykonywać swoje obowiązki zapisane w przepisach prawa oświatowego. I nic ponadto. - Jesteśmy po to, żeby przyjść do szkoły i uczyć dzieci. Właśnie to mamy zamiar robić - mówi "Wyborczej" Wojciech Szczęsny, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego na Pomorzu Zachodnim. Protest zapowiedziany przez Broniarza to tzw. strajk włoski. To oznacza m.in. koniec sobotnich festynów, prowadzenia za darmo dodatkowych zajęć i opieki nad uczniami na wycieczkach. Taką formę protestu wybrała ponad połowa nauczycieli, którzy we wrześniu odpowiedzieli na ankietę ZNP. Wypełniło ją ponad 227,5 tys. osób (nie tylko członkowie Związku). Związkowcy pytali o strajk, ogólną kondycję polskiego systemu edukacji i o to, jaki postulat powinien być w pierwszej kolejności rozwiązany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Niemal co druga osoba była za kontynuacją protestu (47,3 proc.). Za wznowieniem ogólnopolskiego strajku opowiedziało się 18,6 proc. osób, 22,3 proc. nauczycieli chciało manifestować, a ponad 55 proc. uważało, że najlepszy będzie strajk włoski. - Akcja protestacyjna ma polegać na wykonywaniu tylko tych obowiązków, które mieszczą się w 40-godzinny wymiarze czasu pracy nauczycieli i są opisane w przepisach prawa oświatowego - wyjaśnia Szczęsny. Protest rozpocznie się po wyborach, ponieważ (jak tłumaczy Broniarz) ZNP nie chce oskarżeń o upolitycznianie akcji protestacyjnej. Jak na razie nie wiadomo ile szkół w Zachodniopomorskiem weźmie udział w proteście. - Wszystko zależy od nauczycieli i od tego, jak załatwić tę sytuację w świetle prawa. Do 15 października mamy czas na zebranie opinii i sprawdzanie statutów poszczególnych szkół - tłumaczy Szczęsny. Podkreśla, że nauczyciele biorący udział w akcji, zostaną poinformowani, za jakie zadania nie otrzymują wynagrodzenia. Do protestu mogą przyłączyć się wszyscy nauczyciele, nie tylko członkowie ZNP.

Szkoła nam zubożeje 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza - Warszawa, autor: Małgorzata Zubik Wieczorne wyjście z klasą do teatru, kilkudniowa wycieczka czy dłuższa rozmowa z rodzicami stają pod znakiem zapytania. Nauczyciele będą robić tylko to, co jest w prawie oświatowym. I nic więcej. - Z niepokojem patrzymy na to, co się dzieje w edukacji. W przyszłym tygodniu spotykam się z prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomirem Broniarzem. Zwołujemy też sztab kryzysowy - mówi wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska. - Mamy pod opieką 250 tys. dzieci, chcemy wiedzieć, na czym dokładnie będzie polegać strajk włoski nauczycieli - mówi. Wiceprezydent obawia się, że nauczyciele odmówią np. przygotowywania po lekcjach do olimpiad i konkursów. Na strajku ucierpieliby wtedy uczniowie. Protest ma się zacząć w połowie października. Ale w niektórych szkołach zmiana już zaszła. Część nauczycieli zdecydowała się na nią zaraz po zawieszeniu strajku, który w kwietniu odbył się w całej Polsce, a w Warszawie objął kilkaset szkół i przedszkoli. Gdy pedagodzy wrócili do tablic i na lekcje, zaczęli dyskusje, co dalej. Wycofywali się z festynów, wyjść z uczniami po lekcjach, zaczęli skrupulatnie liczyć godziny poświęcone na pracę. - Po wakacjach zaczęło się od tego, że część nauczycieli mówiła, że nie będzie przychodzić na zebrania z rodzicami o godz. 17.30, że powinny być wcześniej. Część klas pierwszych pojechała na wyjazd integracyjny, który trwał kilka dni, a część tylko na jednodniowy, z powrotem zaplanowanym na godz. 16 - opowiada nam jeden z dyrektorów. Listę dodatkowych zadań, których według nauczycieli wymaga od nich praca w szkole i przedszkolu, ZNP dopiero przygotowuje i rozprowadzi wśród pedagogów. Nauczyciele mówią o wyjściach do teatru i kina, wyjazdach z dziećmi na "zielone szkoły" i wycieczki, o dłuższych spotkaniach z rodzicami czy pojedynczymi uczniami, o angażowaniu się w zajęcia dodatkowe, za które nikt im nie płaci. W Warszawie nawet bez strajku włoskiego sytuacja jest trudna. Z powodu braków kadrowych. Wielu dyrektorom udało się ułożyć plany lekcji dzięki temu, że nauczyciele decydują się na pracę powyżej etatu i godzą się na zastępstwa. W Warszawie niemal co 10. nauczyciel, to prawie 3 tys. osób, pracuje więcej niż na 1,5 etatu. W dwóch szkołach pracuje 2,3 tys. nauczycieli, w trzech i więcej - 270. Karta nauczyciela przewiduje 40-godzinny tydzień pracy, w tym 18 godzin w tygodniu zajęć dydaktycznych (lekcje). - Mam matematyka, który pracuje na 1,5 etatu i ma 27 lekcji tygodniowo, a do tego jeszcze zastępstwa. Prawie nic nie zostaje na inne obowiązki - mówi nam dyrektor liceum. Wylicza te zadania - to m.in. spotkania w zespołach przedmiotowych, tworzenie indywidualnych programów dla uczniów o specjalnych potrzebach

edukacyjnych, masa sprawozdań. - Boję się, że sytuacja będzie trudniejsza niż w czasie kwietniowego strajku. Napięte relacje między nauczycielami a dyrektorem i rodzicami. A gdzie w tym wszystkim uczeń? Nauczyciel będzie przypominał urzędnika. Koniec pracy, koniec rozmowy. Zubożeje nam jakość relacji. Jaka będzie skala ogólnopolskiego protestu, trudno powiedzieć. Na ok. 600 tys. nauczycieli w ankiecie przeprowadzonej przez ZNP głos zabrało nieco ponad 227 tys. Większość opowiedziało się za strajkiem włoskim. ZNP podaje, że na całym Mazowszu za strajkiem włoskim opowiedziało się ponad 10 tys. osób, kolejne 4,2 tys. nauczycieli chce strajku takiego, jaki nauczyciele zorganizowali w kwietniu. Prawie 5 tys. chce manifestować. Prezes ZNP Sławomir Broniarz mówił, że do protestu może przyłączyć się każdy, kto zechce. - W tym roku szkoły i samorząd tyle już przeszli. Strajk nauczycieli, zamknięte szkoły i przedszkola, zagrożone egzaminy po ósmych klasach i gimnazjach, rekrutacja podwójnego rocznika, wakaty w szkołach, teraz strajk włoski. Na naszych oczach następuje lawinowy demontaż oświaty publicznej, sytuacja jest tak dramatyczna, że gorzej jest chyba tylko w służbie zdrowia - ocenia wiceprezydent Kaznowska.

W szkołach będzie strajk włoski? 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 2 Gazeta Wyborcza - Lublin, autor: Alina Pospischił Nastroje wśród nauczycieli ZNP zapytało nauczycieli w woj. lubelskim, czy chcą kontynuować strajk. „Tak” odpowiedziało tylko 35 proc. ankietowanych. - Bliżej nam do decyzji o odejściu z pracy, bo przy obecnej władzy nie widzimy przyszłości w szkole - mówi Sylwia Wieczorek, jedna z lubelskich nauczycielek. Związek Nauczycielstwa Polskiego przeprowadził ankietę wśród 227 tysięcy spośród 600 tysięcy nauczycieli pracujących w polskich szkołach. Wyniki wskazują na to, że protest chce kontynuować 47 procent badanych, kolejne 30 procent nie wie jeszcze, co robi. Zdecydowana większość z nich rozważa złagodzenie formy strajku. Protest rozpocznie się po wyborach Prezes ZNP Sławomir Broniarz stwierdził, że woli tak dużej grupy osób nie można ignorować. W środę ogłosił termin rozpoczęcia protestu. Związkowcy uznali, że najlepiej, gdyby data nie nałożyła się na wybory parlamentarne. - Od 15 października rozpoczynamy bezterminową akcję protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych zadań, które są opisane w przepisach prawa oświatowego - powiedział podczas konferencji prasowej prezes ZNP. Chodzi o tzw. strajk włoski. W praktyce oznacza prowadzenie lekcji, ale rezygnację z organizacji zajęć dodatkowych. Nie będzie też wycieczek szkolnych i kół zainteresowań. Krótko mówiąc: nauczyciele nie będą wykonywać wszystkich tych zadań, za które dotychczas nie otrzymywali wynagrodzenia. W województwie lubelskim w badaniu wzięło udział ponad 9 tysięcy osób, co stanowi mniej niż 30 proc. wszystkich nauczycieli pracujących w regionie (razem z zatrudnionymi w niepełnym wymiarze godzin jest ich 33 tysiące). Połowa ankietowanych stwierdziła, że chce zwiększenia finansowania oświaty przez państwo. Twierdząco na pytanie „czy weźmie pan/pani udział w jakiegokolwiek zaproponowanej przez związek formie protestu?” odpowiedziało 35 proc. Dalej było pytanie o kontynuację strajku w takiej samej formie, jaka miała miejsce tej wiosny. - W skali kraju „tak” odpowiedziało 18 proc. ankietowanych. W woj. lubelskim pozytywnych odpowiedzi udzieliło jedynie 12 proc. badanych - mówi „Wyborczej” prezes Okręgu Lubelskiego ZNP Adam Sosnowski. - Prawie 36 proc. lubelskich nauczycieli najchętniej wzięłoby udział w strajku włoskim. Czy się odbędzie w takiej formie, tego jeszcze nie wiadomo. Czekamy na głos Ministerstwa Edukacji i odpowiedzi dotyczące m.in. przywrócenia art. 88 Karty nauczyciela [artykuł mówi o tym, że w szczególnych wypadkach po rozwiązaniu stosunku pracy nauczyciele będą mogli rozpocząć pobieranie emerytury - red.], trwają też rozmowy z prezesami ognisk w szkołach - mówi Sosnowski.

„Nauczycieli nie stać na strajk” Decyzja o strajku włoskim zdecydowanie wiąże się z finansami. - Nauczycieli po prostu nie stać na strajk - przyznaje Paweł Pawłowski, prezes ogniska ZNP w Szkole Podstawowej nr 47 w Lublinie. Wyjaśnia, że pedagodzy w jego szkole, którzy wzięli udział w wiosennym proteście, stracili po 2,5 tysiąca złotych. - Poza tym nie czujemy, że mamy sojuszników w walce. Przeciwno nam są wszyscy: od rodziców po lokalnych polityków - tłumaczy. - W XXX LO w Lublinie temat wznowienia strajku nie jest podejmowany. Potrącenia za strajk dały nam popalić na tyle, że nie chcemy już protestować. Bliżej nam do decyzji o odejściu z pracy, bo przy obecnej władzy nie widzimy swojej przyszłości w szkole. Rząd nas poniżył, pokazał, że nas nie szanuje, że na egzaminach mogą nas zastąpić leśnicy czy księża. Tylko najbliższe wybory mogą coś w naszej sytuacji zmienić - mówi Sylwia Wieczorek, nauczycielka chemii i prezeska ogniska ZNP w szkole. Od 15 października rozpoczynamy bezterminową akcję protestacyjną. Będziemy wykonywać tylko te zadania, które są opisane w przepisach prawa oświatowego. Sławomir Broniarz, prezes ZNP Włoski strajk nauczycieli 3.10.2019 Gazeta Wyborcza str. 1 Gazeta Wyborcza, autor: Małgorzata Zubik Koniec wycieczek szkolnych, dodatkowych zajęć i sobotnich festynów. Nauczyciele zdecydowali, że ich protest będzie miał formę strajku włoskiego. Ministerstwo Edukacji Narodowej jest zadowolone. 15 października w szkołach i przedszkolach rozpocznie się bezterminowa akcja protestacyjna. Taką decyzję podjął Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wcześniej ZNP przeanalizował wyniki ogólnopolskiej ankiety. Wypełniło ją 227,5 tys. nauczycieli, nie tylko związkowcy. 47,3 proc. chce strajkować, 18,6 proc. osób jest za wznowieniem przerwanej 27 kwietnia ogólnopolskiego strajku, 22,3 proc. opowiada się za manifestacjami, ale aż 55 proc. uważa, że najlepszy będzie protest włoski. Polega on na wyjątkowo dokładnym wykonywaniu powierzonych zadań. Za darmo nie ma kółek - Nie będziemy wykonywali

tego, co stało się pewną normą zwyczajową, do czego przyzwyczaili się ci, którzy kierują polską edukacją. Będziemy robić tylko to, co mieści się w 40-godzinny wymiarze czasu pracy nauczycieli i opisane jest w prawie oświatowym - ogłosił w środę prezes ZNP Sławomir Broniarz. Od połowy października nauczyciele wstrzymają się od zadań pozastatutowych. - To choćby wycieczki szkolne i zielone szkoły, podczas których nauczyciel jest z dzieckiem 24 godziny na dobę i odpowiada za jego zdrowie, bezpieczeństwo i życie. To też przygotowywanie materiałów do prowadzenia lekcji, bezpłatne prowadzenie kół zainteresowań i zajęć pozalekcyjnych, uczestniczenie w festynach i konkursach sobotnich, inwentaryzacja bibliotek, ocena wyników pracy szkoły - wyliczał Broniarz. Nauczyciele dostaną zestaw zadań, które nie były wynagradzane. Otrzyma je też minister edukacji. - Poziom naszych wynagrodzeń należy do najniższych w krajach Unii Europejskiej. Nie chcemy być wolontariuszami - mówi Broniarz. Do protestu może przystąpić każdy pedagog, nie tylko członek ZNP. Wielu jest jednak sceptycznych. - Taka forma strajku uderza głównie w dzieci, spowoduje niechęć rodziców, a władzy to w żaden sposób nie dotknie - mówi Agnieszka Gabryelska z Poznańskiej Inicjatywy Nauczycielskiej. Ma jednak pewne nadzieje: - Może protest wywoła debatę na temat naszych obowiązków i sprawi, że rodzice i uczniowie zaczną doceniać, że te wszystkie wycieczki i wyjścia robiliśmy dla nich za darmo. MEN upomina MEN jest zadowolony z wyników ankiety: głównie z tego, że ponad połowa nauczycieli nie opowiedziała się jednoznacznie za protestem (co trzeci ankietowany nie miał zdania). W opublikowanym wczoraj oświadczeniu upomina nauczycieli i przypomina, że obowiązuje ich 40-godzinny tydzień pracy, w czasie którego powinni prowadzić zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, doskonalić się i przygotowywać do zajęć. Nauczyciele strajkowali przez trzy tygodnie kwietnia, za ten czas nie dostali pieniędzy. Niektórzy stracili nawet 2,5 tys. zł i dlatego teraz obawiają się odejścia od tablicy. W efekcie porozumienia „Solidarności” z rządem od września pensje zasadnicze nauczycieli miały wzrosnąć o 9,6 proc., MEN nie przekazał jednak samorządom wystarczających kwot. By pieniądze zostały wypłacone, szkoły muszą oszczędzać na wyposażeniu, nie zorganizują półkolonii zimowych i letnich. ZNP rekomenduje strajk włoski w szkołach 3.10.2019 Głos Pomorza str. 2 Głos Koszaliński, autor: Koszalin Wczoraj prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz ogłosił wyniki ankiet przeprowadzanych wśród nauczycieli. Prawie połowa z 227 tys. opowiedziała się za strajkiem. Przypomnijmy: w kwietniu we wszystkich szkołach, przedszkolach i innych placówkach oświatowych w Koszalinie, nauczyciele przyłączyli się do ogólnopolskiego strajku, czego wynikiem był brak zajęć dla uczniów. Strajk został zawieszony a zgodnie z obietnicami ZNP, we wrześniu nauczyciele mieli opowiedzieć się, za jakim są rozwiązaniem. - Nie ukrywamy, że w Koszalinie niewielu nauczycieli opowiedziało się za strajkiem. Głównym czynnikiem był ten ekonomiczny. Po strajku, wielu nauczycieli i pracowników niepedagogicznych miało obcięte pensje nawet o 3/4. Niektórzy otrzymali po 10, 20, czasem 50 zł na rękę - mówi prezes oddziału ZNP w Koszalinie Małgorzata Chyła. - Będziemy rekomendować tzw. strajk włoski, ale tu, każdy pracownik oświaty będzie podejmował indywidualnie decyzję czy do niego przystąpi. Strajk włoski ma polegać na wykonywaniu przez nauczycieli tylko tych zadań, do których zobowiązują ich przepisy prawa. To oznacza m.in. koniec wyjazdów weekendowych na konkursy, wycieczki szkolne, wyjścia do kina, czy dowolne zajęcia z uczniami - po lekcjach. Nauczyciele nie ukrywają, że decyzja o podjęciu strajku włoskiego nie będzie dla nich łatwa. Inną przeszkodą w tym rozwiązaniu mogą być statuty placówek. - Jeśli w statucie zapisane jest, że co tydzień odbywają się np. wycieczki krajoznawcze, to w przypadku odmowy jest to złamanie dyscypliny i dyrektor może wyciągnąć konsekwencje - dodaje prezes. Strajk ma się rozpocząć po wyborach, 15 października. ZNP ogłosiło też zbiórkę podpisów pod projektem inicjatywy obywatelskiej, która miałaby na celu związanie płac nauczyciela z przeciętnym wynagrodzeniem w kraju. Strajk włoski w oświacie 3.10.2019 Kurier Szczeciński str. 1 Kurier Szczeciński, autor: Od 15 października nauczyciele będą wykonywali tylko te czynności, które są opisane przepisami Prawa oświatowego. W szkołach rozpocznie się od tego dnia strajk włoski. Taką decyzję, na podstawie ankiet prowadzonych w szkołach i placówkach oświatowych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, ogłosił prezes tego związku Sławomir Broniarz. - Również w Szczecinie najwięcej nauczycieli spośród tych, którzy wypełnili ankiety, opowiedziało się za strajkiem włoskim - powiedziała Teresa Mądry, prezes szczecińskiego oddziału ZNP. - Myślę, że nauczyciele myślą o strajku niechętnie, gdyż za dużo stracili wiosną. Pokazuje to także liczba wypełnionych ankiet. Na 4805 nauczycieli w Szczecinie ankietę wypełniło jedynie 1112 osób, z czego 600 opowiedziało się za strajkiem włoskim. Anonimową ankietę ZNP w formie papierowej wypełniło 227,5 tys. osób w całym kraju. Odpowiadali m.in. na pytania, czy należy kontynuować strajk, jaką formę protestu wybrać i czy wezmą w nim udział. W całym kraju 47,3 proc. respondentów odpowiedziało, że „działania protestacyjne powinny być kontynuowane”, a ponad połowa - 55,3 proc. ankietowanych wskazała na strajk włoski. Oznacza to niewykonywanie pozastatutowych zadań w swojej szkole lub placówce. Co piąty nauczyciel był za udziałem w manifestacjach lub za wznowieniem strajku ogólnopolskiego (odpowiednio 22 proc. i 18 proc. respondentów). W ankiecie było też pytanie, jak w skali od 1 do 5 oceniasz polską oświatę. Najwięcej, bo 47,4 proc. badanych, oceniło ją na trójkę. Strajk po wyborach 3.10.2019 Nasz Dziennik str. 2 Nasz Dziennik, autor: Jacek Sądej Edukacja Strajk po wyborach. Związek Nauczycielstwa Polskiego podjął decyzję o rozpoczęciu strajku włoskiego od 15 października. W

przeprowadzonej ankiecie, dotyczącej oceny kondycji systemu oświaty, protestu i udziału w preferowanej formie akcji protestacyjnej wśród nauczycieli, uczestniczyło ponad 227 tys. osób. Respondenci ocenili kondycję systemu edukacji na trójkę. Chęć kontynuacji protestu wyraziło ponad 47 proc. ankietowanych. Jeśli chodzi o formę, to ponad 55 proc. wskazało na protest włoski, czyli niewykonywanie pozastatutowych zadań w swojej szkole. Prezes ZNP Sławomir Broniarz zapowiedział, że jego związek po wyborach chce zarejestrować komitet inicjatywy obywatelskiej i zacząć zbierać podpisy pod projektem ustawy zakładającej inny niż obecnie sposób ustalania wysokości wynagrodzeń nauczycieli. Poza tym domaga się, aby pensja zasadnicza nauczyciela dyplomowanego była równa przeciętnemu wynagrodzeniu w kraju. - Natomiast wynagrodzenia pozostałych stopni awansu zawodowego byłyby w odniesieniu procentowym do płacy nauczyciela dyplomowanego - powiedział Broniarz. Podobną koncepcję korelacji nauczycielskich płac ze wskaźnikiem ekonomicznym już wcześniej postulowała oświatawa „Solidarność”. - Na konferencji prasowej, która miała miejsce 26 września w Warszawie, przedstawiliśmy główne założenia nowego systemu wynagradzania nauczycieli, który będzie rekomendowany ministrowi Dariuszowi Piontkowskiemu i rządowi. Pomysł ZNP jest zatem niejako podążaniem za naszą koncepcją - mówi „Naszemu Dziennikowi” Olga Zielińska, rzecznik prasowy oświatowej „Solidarności”, która jednak nie przyłączy się do strajku. Anna Ostrowska, rzecznik prasowy MEN, przypomina, że minister edukacji Dariusz Piontkowski podjął decyzję o wznowieniu działalności Zespołu ds. statusu zawodowego pracowników oświaty powołanego w 2016 r. Jego głównym celem ma być kontynuacja współpracy z przedstawicielami nauczycielskich związków zawodowych oraz samorządów i prace w zakresie rozwiązań dotyczących systemu wynagradzania nauczycieli, a także innych elementów pragmatyki zawodowej. - Chcemy rozmawiać i rozmawiamy ze związkami zawodowymi nie tylko na temat minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ale również o całościowym systemie ich wynagradzania powiązanych z awansem zawodowym i systemem motywacyjnym - mówi nam Ostrowska. Kolejne spotkanie Zespołu zaplanowane zostanie już po wyborach parlamentarnych.

15 października rusza strajk włoski w opolskich szkołach 3.10.2019
Nowa Trybuna Opolska str. 3 Nowa Trybuna Opolska, autor: Oświata Około połowa nauczycieli z naszego regionu opowiedziała się za taką formą protestu. We wrześniu opolscy nauczyciele wypełniali ankiety dotyczące kontynuacji kwietniowego strajku. Około połowa pedagogów w regionie uznała jednak, że powinien on zmienić formułę. Na taką, która nie paraliżuje zajęć w szkołach. Podobnie wypowiedzieli się nauczyciele z innych regionów w Polsce. Dlatego zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zdecydował o strajku włoskim, który rozpocznie się po wyborach parlamentarnych, 15 października. Nie będzie wycieczek Strajk włoski będzie polegał na powstrzymaniu się nauczycieli od zadań dodatkowych, które nie są zapisane w arkuszu organizacyjnym szkoły i wykraczają poza 40-godzinny tydzień pracy. Chodzi tu m.in. o opiekę nad uczniami podczas wycieczek szkolnych, sobotnio-niedzielnych konkursów czy przeprowadzanie dodatkowych prac, jak np. inwentaryzacji w szkole. - Na wycieczce nauczyciel sprawuje opiekę nad uczniem przez 24 godziny na dobę, odpowiada za jego zdrowie, bezpieczeństwo i życie mając innych nauczycieli do pomocy, a bardzo często zdarza się, że na wycieczkę musi jechać sam, ewentualnie w towarzystwie rodziców - tłumaczy Wanda Sobiborowicz, prezes okręgu opolskiego ZNP. - Nauczyciele nie będą także wykonywać zadań, które do tej pory były wykonywane przez nich nieodpłatnie m.in. prowadzenie bezpłatnych kół zainteresowań czy zajęć pozalekcyjnych albo doposażanie szkoły, np. w materiały potrzebne na lekcji. W ankiecie nauczyciele wskazali również, czym należałoby się zająć w pierwszej kolejności. Na pierwszym miejscu wskazali wynagrodzenia, następnie biurokrację oraz przeładowaną podstawę programową. - Atmosfera w szkołach jest zła, wielu nauczycieli poszło na urlopy dla poratowania zdrowia, część w ogóle chce odejść z zawodu - mówi nam jeden z opolskich pedagogów. - Największym problemem jest kwestia zbyt niskich wynagrodzeń. Ludzie po prostu tracą zapał do tej pracy. Strajk włoski na razie ma obowiązywać bezterminowo. Kwietniowy strajk nauczycieli w Kędzierzynie-Koźlu. Po tamtym fiasku protestów nauczyciele po prostu tracą zapał do tej pracy... Strajk będzie polegał na powstrzymaniu się nauczycieli od zadań dodatkowych. Nie będzie wycieczek, kółek zainteresowań... Nauczyciele chcą kontynuować akcję protestacyjną 3.10.2019
Nowiny str. 6 Gazeta Codzienna Nowiny, autor: Beata Terczyńska Podkarpackie Znamy wyniki anonimowej ankiety ZNP przeprowadzonej wśród nauczycieli na Podkarpaciu. Działania protestacyjne powinny być kontynuowane - taką odpowiedź zakreśliło najwięcej pedagogów. W jakiej formie będzie ta akcja, decyzja zapadnie 15 października. Mówi się o proteście włoskim. - Pierwsze pytanie ankiety dotyczyło oceny kondycji polskiego systemu edukacji - przedstawia Stanisław Kłak, prezes podkarpackiego okręgu ZNP. - Oceny były od 1 do 5, czyli od „zdecydowanie źle” po „zdecydowanie dobrze”. Najwięcej było trójek i dwójek, a zdecydowanie najmniej piątek. Dalej nauczyciele wskazywali, jakie zadanie powinno być w pierwszej kolejności rozwiązane przez ministerstwo edukacji. Tu najwięcej głosów miały odpowiedzi (w kolejności): podniesienie wynagrodzeń, zmniejszenie biurokracji, zwiększenie nakładów na edukację oraz korekta podstaw programowych i zwiększenie autonomii nauczycieli. Kolejne pytanie dotyczyło opinii na temat dalszych działań protestacyjnych. Odpowiedź „działania protestacyjne powinny być kontynuowane” zakreśliło 3415 osób, „nie wiem, nie mam zdania” - 3223, a „działania

protestacyjne należy zakończyć” - 2841. Nauczyciele byli też pytani, czy w przypadku kontynuacji protestu wezmą w nim udział. Na „tak” było 2916 osób, na „nie” - 3003, a wahało się 3077. Co do formy protestu, większość wybrała nie wykonywanie pozastatutowych zadań w szkole, czy przedszkolu (jak wycieczki, zajęcia dodatkowe, zielone szkoły). Wśród przepytanych zdecydowanie przeważały kobiety. Najwięcej było nauczycieli w przedziale wiekowym 40-59 lat, ze stopniem awansu: dyplomowany. Najlicniejszą grupę stanowili nauczyciele ze wsi i miast do 50 tys. mieszkańców. To dane z 80 na 132 oddziały ZNP w regionie. Jak mówi prezes Kłak, decyzja o proteście zapadnie 15 października.

Nauczyciele wybrali teraz mniejsze zło? Dwa dni po wyborach rozpoczną strajk włoski 3.10.2019 Polska Dziennik Bałtycki str. 5 Dziennik Bałtycki, autor: Natalia Grzybowska Pomorskie Ponad 55 proc. nauczycieli przepytanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego chce strajku włoskiego. Oznacza to, że wstrzymają się od wykonywania zadań, które nie są opisane w przepisach prawa oświatowego. Protest rozpocznie się 15 października 2019 r. i będzie trwał bezterminowo. Dwa dni po wyborach parlamentarnych nauczyciele rozpoczną kolejną akcję protestacyjną. Tym razem będzie to strajk włoski, a to oznacza, że znikną nie tylko wielodniowe wycieczki i koła zainteresowań, ale nie będą też realizowane wszelkie czynności o charakterze administracyjnym. - Zaczynamy bezterminową akcję protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych czynności, które są opisane w przepisach prawa oświatowego - ogłosił Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. Chodzi o wykonywanie takich obowiązków, które „po pierwsze mieszczą się w 40-godzinny wymiarze pracy nauczyciela, a po drugie, które są opisane w przepisach prawa oświatowego”. - W tej sytuacji nie ma już dobrego rozwiązania, trzeba tylko patrzeć, które jest najmniej kłopotliwe dla funkcjonowania placówek oświatowych - tak napięcie w oświacie komentuje Sławomir Horbaczewski, ekspert i publicysta. - Protesty niosą pewien dodatni ładunek, bo zwracają uwagę na problem. Dlatego też uważam, że kwietniowy protest był konieczny. Strajk włoski jest, moim zdaniem, dużo mniej niekorzystny dla młodzieży od zaprzestania prowadzenia zajęć. Tu mówimy o ograniczeniu czynności dodatkowych, które nauczyciele wykonują, a być może nie powinni. Nie szuka się dla nich korzystnych rozwiązań. Nie zapominajmy, że poza wyjazdami na wycieczki czy prowadzeniem kół zainteresowań nie płaci się im również za czynności o charakterze administracyjnym, a zaprzestanie ich wykonywania może być szczególnie dolegliwe dla kuratoriów. Być może tym razem to zwróci uwagę MEN. Postulaty środowiska nauczycielskiego są dwa: wzrost wynagrodzeń (albo o 30 proc., albo powiązanie go z pensją minimalną) oraz odbiurokratyzowanie pracy nauczycieli. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego decyzję o strajku podjął po zasięgnięciu opinii ponad 226 tys. pracowników oświaty w całym kraju, czyli ponad 1/3 wszystkich pedagogów. Poparcie dla całkowitego porzucenia obowiązków wyraził co piąty badany (18 proc.). Niewiele większy odsetek nauczycieli wybrał naj mniej uciążliwą dla uczniów formę protestu, jaką są uliczne manifestacje. Z ankiety wynikało również, że poparcie dla protestu w jakiegokolwiek formie wyraziła prawie połowa przepytanych. Sławomir Broniarz odniósł się również do tego, jak zareagowano na wiosenny strajk nauczycieli. Przyznał, że taki, a nie inny termin organizacji protestu miał wtedy wielkie znaczenie. Przypomnijmy, że protest utrudniał przeprowadzenie egzaminów ósmoklasistów i matur. 15 października nie jest więc datą przypadkową. Związek podjął decyzję, by protest odciąć od wyborów parlamentarnych, które odbywają się dwa dni wcześniej. - Chcemy uniknąć zarzutu upolitycznienia protestu - argumentował wczoraj szef ZNP. - Niezależnie od wyników wyborów dzień po Dniu Edukacji Narodowej nauczyciele staną do strajku. W ankiecie związkowcy pytali nie tylko o możliwość kontynuowania protestu, ale także o kondycję systemu oświaty. Badanie wykazało, że większość nauczycieli ocenia ją na trójkę. W ten sposób odpowiedziało 47 proc. respondentów. Jedynie niecałe dwa tys. ankietowanych, czyli zaledwie 0,8 proc., wystawiłoby systemowi edukacji piątkę, a 5,7 proc. - czwórkę. Niecałe 20 proc. nauczycieli było zdania, że system zasługuje na ocenę niedostateczną, a ponad 26 proc., że na dopuszczającą. W kwestionariuszu padło ponadto pytanie o to, którym postulatem Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno zająć się w pierwszej kolejności? Nauczyciele mogli zaznaczyć dwie z zasugerowanych przez ZNP odpowiedzi. 30 proc. uznało, że priorytetem powinno być podniesienie wynagrodzeń nauczycieli, a 24 proc. - zmniejszenie biurokracji.

W kwietniu nauczyciele krytykowali ostro ówczesną minister edukacji. Jej następcą dogada się z pedagogami? Rząd udaje, że płaci, nauczyciele udają, że pracują 3.10.2019 Polska Dziennik Bałtycki str. 2 Dziennik Bałtycki, autor: Mariusz Leśniewski, redaktor wydania Tak jak się można było spodziewać, nauczyciele zdecydowali o proteście, ale tym razem nie przybierze on formy ostrego strajku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kwietniowy protest nie tylko nie pomógł, ale wręcz zaszkodził nauczycielom. Strajkując w czasie egzaminu ósmoklasisty i matur, pedagogzy sami zapędzili się do kąta z napisem: Nauczyciele nie dbają o uczniów, zależy im tylko na kasie. Rząd bez większego trudu wypunktował Związek Nauczycielstwa Polskiego - ten stracił sympatię wielu rodziców i zaufanie części nauczycieli - a potem protest zawiesił. Po wyborach zostanie on wznowiony na zasadzie strajku włoskiego. To fatalna wiadomość dla uczniów i ich rodziców, którzy mogą być pewni, że taki pełzający bezterminowy protest każdego dnia będzie pogłębiał frustrację środowiska nauczycielskiego. Strajk włoski bezpośrednio odbije się tylko na uczniach szkół publicznych, którzy np. nie będą mieli dodatkowych zajęć, bo w szkołach prywatnych pedagogzy normalnie będą wykonywać swoje obowiązki. Tym samym kolejny

raz polscy uczniowie dzieleni są na lepszych i gorszych, a ich rodzice mogą się utwierdzić w przekonaniu, że państwowe szkoły działają tak jak publiczna ochrona zdrowia, czyli de facto... nie działają, tylko utrzymują fikcję w ramach pewnej umowy społecznej. Wszystko sprowadzić można do jednego zdania: Rząd udaje, że płaci nauczycielom, a ci udają, że pracują. Czy strajk włoski zdopinguje rząd, który powstanie po wyborach, do działania? Zakładając, że wygra PiS, przełomu nie będzie, a pełzający strajk, w przekonaniu polityków, wygaśnie pewnie samoistnie albo będzie trwał, aż zmieni się w „nienormalną normalność” i wszyscy go zaakceptują na zasadzie: lepiej już nie będzie. Tak już funkcjonuje przywołana ochrona zdrowia, która potrzebuje trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Taki los czeka oświatę. Popieraj 3.10.2019 Polska Głos Wielkopolski str. 3 Głos Wielkopolski, autor: Justyna Dopierała Edukacja Strajk nauczycieli wraca po wyborach. Czy rząd się ugnie? Raczej wątpliwe. 15 października nauczyciele rozpoczną akcję protestacyjną w formie strajku włoskiego. Ma ona polegać na wykonywaniu tylko tych zadań, które zapisane są w prawie oświatowym i statucie szkoły. Nauczyciele mają powstrzymać się od zajęć, które do tej pory wykonywali, nie otrzymując za nie wynagrodzenia. - 15 października zaczynamy bezterminową akcję protestacyjną, polegającą na wykonywaniu tylko tych czynności, które są opisane w przepisach prawa oświatowego - zapowiedział wczoraj Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Strajk ma polegać na tym, że nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania zapisane w Karcie Nauczyciela - wyjaśniał. Pracownicy oświaty będą powstrzymywali się od wycieczek i wyjazdów, za które nie otrzymują wynagrodzenia. - Nie będziemy wykonywali tego, co stało się niepisaną normą, na przykład pełnienie opieki podczas wycieczek, czy zielonych szkół, podczas których nauczyciel odpowiada przez 24 godziny za ucznia - tłumaczy Sławomir Broniarz. - Strajk włoski polega na wykonywaniu przez pracowników obowiązków służbowych w sposób skrajnie drobiazgowy, sprawdzając, czy zadania im powierzone nie wykraczają poza normę. Szef ZNP podkreśla, że nauczyciele przestaną też przygotowywać dodatkowe materiały potrzebne im do prowadzenia zajęć. - Przygotowaliśmy zestaw zadań, które nie były opłacane, a nauczyciele je wykonywali. Jest to na przykład udział w konkursach w dniach wolnych od pracy, prowadzenie sprawozdań, czy inwentaryzacji. Listę tych zadań prześlemy nauczycielom i ministrowi edukacji narodowej - zapowiada prezes ZNP. Nauczyciele zadecydowali w sondażu Decyzja w sprawie podjęcia takiej formy protestu wynika z sondażu, który był przeprowadzany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego wśród nauczycieli od 2 września. Pedagodzy w rozesełanej ankiecie odpowiadali na kilka pytań dotyczących między innymi nastawienia do powrotu protestu oraz jego formy, a także oceny kondycji polskiego systemu oświaty. Anonimową ankietę wypełniło 227 567 osób. Wynika z niej, że nauczyciele oceniają kondycję polskiego systemu edukacji na trójkę. Tak odpowiedziało 47 procent respondentów, czyli 107 959 osób. ZNP zapytało nauczycieli także o kontynuację protestu szkolnego, a w przypadku odpowiedzi twierdzącej o udział w akcji protestacyjnej. Zdaniem prawie co drugiej badanej osoby (47,3 proc.) działania protestacyjne powinny być kontynuowane. Z wyników sondażu wynika także, że ponad połowa ankietowanych - 55,3 proc. wskazała na protest włoski. Powrotu do radykalnego strajku ogólnopolskiego chce zaledwie 18,6 proc. nauczycieli, natomiast za udziałem w manifestacjach organizowanych przez ZNP opowiedziało się 22,3 proc. badanych pedagogów. Większość nauczycieli nie chce powrotu do kwietniowego strajku. Twierdzą, że za dużo stracili, a ich postulaty i tak nie zostały wysłuchane. - Do strajku drugi raz bym nie przystąpiła. Za dużo straciłam w kwietniu, a to i tak niczego nie zmieniło. Rząd nie słucha ludzi, a tracą tylko uczniowie i my - nauczyciele. Chcę protestować i popieram strajk włoski w szkołach. Będę oczywiście rzetelnie wykonywała wszystkie swoje obowiązki, ale nie będę wykonywała zadań niestatutowych, ponieważ nie otrzymuję za nie pieniędzy - przyznaje Izabela Płotka, nauczycielka biologii w VIII LO w Poznaniu. Nie będzie żadnych zajęć dodatkowych, wyjazdów, wycieczek, czy naprawy sprzętu informatycznego. Sławomir Broniarz O realizacji porozumienia KSOiW z rządem 15.9.2019 Przegląd Oświatowy str. 6 Przegląd Oświatowy, autor: Dariusz Zięba Zespół negocjacyjny Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” 7 kwietnia 2019 r. w Warszawie podpisał porozumienie z rządem. Jak nauczyciele oceniają realizację porozumienia, które dotyczyło: I. Podwyżki wynagrodzeń nauczycieli; II. Skrócenia ścieżki awansu zawodowego i powrotu do oceny pracy sprzed września 2018 r., z uwzględnieniem opinii rady rodziców; III. Dodatkowego świadczenia dla młodych nauczycieli „na start”; IV. Ustalenia w przepisach minimalnej kwoty dodatku za wychowawstwo w wysokości 300 zł; V. Zmniejszenia uciążliwości pracy wynikającej z nadmiernej dokumentacji szkolnej; VI. Zmiany systemu wynagradzania nauczycieli do 2020 roku, w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Anna Chabińska-Węgrecka, Region Małopolska: Przyglądając się działaniom Ministerstwa Edukacji Narodowej w zakresie realizacji porozumienia z „Solidarnością”, należy stwierdzić, że większość zawartych w nim postulatów została spełniona. Jak zauważamy, wprowadzone zostały przepisy podwyższające zasadnicze wynagrodzenie nauczycieli oraz określające minimalną kwotę dodatku za wychowawstwo w wysokości 300 złotych. Od 1 września 2019 roku obowiązują zmiany w Karcie Nauczyciela, skracające ścieżkę awansu zawodowego oraz przywracające system oceny pracy nauczycieli według zasad sprzed września 2018 roku. Najtrudniejsze okazuje się być opracowanie zmiany systemu wynagradzania nauczycieli. Jest to bardzo ważny punkt porozumienia, na którego realizację jeszcze

czekamy. Bożena Gładysiewicz, Region Śląsko-Dąbrowski: Cieszę się, że nauczyciele otrzymali we wrześniu podwyżki, ale oburza mnie, że teraz musimy jako związki zawodowe walczyć z samorządami o wychowawstwo dla nauczycieli przedszkoli. Nie tak to miało wyglądać! Nasz przewodniczący, podpisując porozumienie z rządem, nie dzielił nauczycieli na lepszych i gorszych, dodatek funkcyjny w wysokości 300 złotych za wychowawstwo mieli otrzymać wszyscy. Niestety, ZNP na ogół „wykazuje zrozumienie” dla problemów finansowych władz samorządowych i nie sprzeciwia się propozycjom organów prowadzących. „Solidarność” zostaje sama na placu boju, zatem jest skazana na porażkę. To oburzające, że związek żądający wcześniej 1000 złotych podwyżki dla każdego pracownika szkoły, teraz jest taki uległy! Obecna sytuacja wynika z przyjęcia takiego, a nie innego prawa przez Sejm RP. Nauczyciele przedszkoli czują się oszukani. Semen Czubenko, Region Gdański: Mam mieszane uczucia, bowiem w tym konkretnym przypadku pragmatyzm kłóci się z zawzięciem z elementami ideologii. Pragmatyzmem nazwę to, co nasza strona uzyskała, bo są z tego wymierne efekty w postaci podwyżek. Należy jednak zaznaczyć, że pewne elementy porozumienia to nic innego tylko powrót do rozwiązań sprzed roku. Pokazane jest tu czarno na białym, że reforma edukacji, jakkolwiek potrzebna, miała swoje wady. „Solidarność” wytknęła te mankamenty i dzięki temu odniosła, może nie spektakularne, zwycięstwo, ale celnie punktowała stronę rządową. Inną kwestią jest moim zdaniem niefortunny czas, w którym to porozumienie podpisano, a który niestety doprowadził do masowych wystąpień z naszego Związku. W jakim celu były te wielomiesięczne przygotowania do strajku, jeśli dwie godziny przed godziną „0”, kiedy wszyscy czekają na sygnał do akcji, oświatowa „Solidarność” się z niego wycofuje. Nasz związek miał co prawda inny termin protestu, ale przekaz ze strony kierownictwa był bardzo niejasny. Należało pójść do protestu wspólnie z ZNP i dopiero po kilku dniach, w wyniku „negocjacji” podpisać porozumienie ze stroną rządową. Medialnie można by przedstawić to jako sukces. Wycofanie się w takim momencie było moim zdaniem nieodpowiedzialnym posunięciem, które może, niestety, zaważyć na przyszłych losach oświatowej „Solidarności”. Wielu ludzi odniosło wrażenie, że nie jesteśmy samodzielnym związkiem zawodowym, a przybudówką partii rządzącej. Można było to rozegrać zupełnie inaczej i kto wie, czy nie na naszą korzyść. Tak czy siak, reżyseria tego politycznego teatru okazała się kłapą. Mariola Orłowska, Region Śląsko-Dąbrowski: Samo porozumienie wywołało ogromne niezadowolenie u wielu nauczycieli. Większość osób, z którymi rozmawiałam, uważało, że obiecana podwyżka jest bardzo mała. Nie chcę tej kwestii rozważać, bo to sprawa względna. Dla jednego 300 złotych może być dużo, a dla innego - mało. Ważne jest to, że tej wielkości podwyżka nie zdarzyła się od wielu lat w szkolnictwie. Cenne jest również to, iż rząd wywiązał się z większości postanowień zawartych w porozumieniu. Myślę tu o kwestiach związanych z: 1. płacami - w moim mieście podwyżka została wypłacona 2 września, czyli przed ustawowym terminem. Wiadomo, że kwota podwyżki zależy od wielu czynników. Zapytałam swoje koleżanki, jak to u nich wypadło. Nauczyciel kontraktowy z dodatkiem za trudną i uciążliwą pracę (30 procent), bez wychowawstwa - 210 zł netto. Nauczyciel dyplomowany z dodatkiem za trudną i uciążliwą pracę, z wychowawstwem, z maksymalnym stażem - 441 zł netto. Porównywalnie w szkole masowej nauczyciel o podobnych wskaźnikach otrzymał ponad 100 zł mniej. Mówię tu cały czas o podwyżce, w której nie uwzględniam dodatku motywacyjnego, bo nie każdy nauczyciel go dostaje. Taką podwyżkę przyznano mi ostatnio, jak wprowadzono obowiązek rozpoczęcia stażu na nauczyciela dyplomowanego. Staż trwał 9 miesięcy, konsekwencją czego była podwyżka 450 złotych. Był to rok 2000. Jedyne wskaźnik stażowego był mniejszy. Analizując te liczby, mam tylko nadzieję, że obecna podwyżka jest początkiem drogi do godziwych zarobków w szkolnictwie. 2. stażem nauczyciela - pojawiły się jedynie problemy związane z pewnymi terminami, co świadczy o tym, że nie wszystko zostało dokładnie przemyślane. 3. oceną pracy nauczyciela, gdzie czas dopiero pokaże, na ile dyrektorzy szkół wrócą do wcześniejszego systemu. Zapewne trudniej będzie w praktyce wycofać zły system na rzecz korzystniejszego dla nauczyciela. Uważam to za wielkie osiągnięcie tego porozumienia. Niestety o negatywnych przejawach bądź faktach również muszę napisać. Za całkowicie naganne, wręcz niedopuszczalne, uważam, że dodatku za wychowawstwo w nowej stawce nie otrzymali wychowawcy przedszkoli. To jest czyste oszustwo, gdyż ustalenia były inne. Niepokojące jest także to, że rząd w czerwcu miał podać propozycję dalszych zmian w oświacie, w tym również zmianę systemu wynagradzania, i tego niestety nie uczynił. Wiem, że odbywają się spotkania z Radą Dialogu Społecznego, ale umowa była inna. Jest to oczywista „gra na zwłokę”. Warto podzielić się pewnym spostrzeżeniem. Pomimo podniesienia dodatku za wychowawstwo niechęć wśród nauczycieli do pełnienia tego obowiązku nie zmalała. W oświacie należy zastanowić się nad bardzo poważnymi zmianami, które podniosą rangę nauczyciela w systemie. I nie chodzi tylko o podniesienie zarobków. Podsumowując i oceniając porozumienie z 7 kwietnia, uważam, że nadal jako grupa zawodowa nie jesteśmy poważnie traktowani. Porozumienie było bardzo ważne, ponieważ otwiera drogę do dalszych zmian, ale opieszałość władz nakazuje myśleć, że jeszcze daleka droga do pełnego sukcesu. Urszula Trzaskowska, Region Mazowsze: Komisja Międzyzakładowa nr 634 w Otwocku, której jestem przewodniczącą, uważa, że w sprawie realizacji porozumienia z 7 kwietnia 2019 roku wszystko zostało zawarte w komunikacie KSOiW, opublikowanym na stronie internetowej 30 sierpnia. Najwięcej emocji

było na naszym terenie z powodu dodatku funkcyjnego dla wychowawców w przedszkolach. Myślę, że trzeba na przyszłość dopilnować, by taka różna interpretacja nie miała miejsca. Zdecydowanie narzekamy na niedoinformowanie, wiele ważnych informacji dociera na stronę internetową późno. Wierzmy, że przedstawiciele Związku cały czas pracują nad istotnymi problemami, ale my chcemy o tym wiedzieć, żeby członkom odpowiadać na pytania, co aktualnie dzieje się w sprawie nauczycieli, czy zapomniano, czy nie zapomniano o pracownikach administracji i obsługi szkół, o pracownikach administracji, zatrudnionych w innych resortach. Dariusz Zięba, Region Rzeszowski: Porozumienia otworzyły możliwości podwyżek płac dla nauczycieli, i te podwyżki są wypłacane. Szkoda, że wciąż należy upominać się o rozwiązania szczegółowe, co rodzi obawy, czy zapisy tego i następnych porozumień nie będą interpretowane ze szkodą dla nauczycieli. Punkt o wypracowaniu nowego systemu wynagradzania nie jest realizowany. Miejmy nadzieję, że za tą ciszą nie kryją się jakieś trudne do zaakceptowania pomysły ministerialne. Po doświadczeniach ostatnich lat przestrzegam przed huraoptymizmem. Nauczyciele wznawiają protest

3.10.2019 Rzeczpospolita str. 4 Rzeczpospolita, autor: Joanna Ćwiek Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydował w środę o kontynuacji zawieszonoego w kwietniu protestu. Będzie to strajk włoski.

Nauczyciele powstrzymają się od wykonywania niepłatnych prac wykraczających poza ich podstawowy zakres obowiązków. - Od 15 października rozpoczynamy bezterminową akcję protestacyjną polegającą na wykonywaniu tylko tych zadań, które są opisane w przepisach prawa oświatowego - oświadczył prezes ZNP Sławomir Broniarz na konferencji prasowej. - Decyzja o udziale w strajku będzie decyzją indywidualną każdego nauczyciela - podkreślił. W praktyce strajk włoski oznaczać będzie, że w protestujących szkołach nie będzie już dyskotek, zielonych i białych szkół czy wycieczek. - Nie będziemy realizować zadań, które były przez nas wykonywane, a za które nie otrzymywaliśmy żadnych pieniędzy.

Nie wyrażamy zgody na ponoszenie kosztów przygotowania materiałów potrzebnych do prowadzenia zajęć - wymieniał Broniarz. - Nie chcemy być wolontariuszami - dodał. - Nie chcemy być pariasami i wstydzić się przed kolegami i koleżankami z całej Europy. ZNP decyzję w sprawie protestu podjęło po przeprowadzeniu wśród nauczycieli ankiety. Jak podają organizatorzy, „Kwestionariusz badawczy ZNP” w wersji papierowej wypełniło 227 567 osób. Znalazły się w nim pytania dotyczące oceny kondycji polskiego systemu oświaty, protestu i udziału w preferowanej formie akcji protestacyjnej. Za kontynuowaniem akcji protestacyjnej opowiedziało się 47,3 proc. respondentów. Najwięcej, bo ponad 55 proc. ankietowanych preferowało strajk włoski. Z kolei 22,3 proc. zadeklarowało, że weźmie udział w manifestacjach. Odejścia od tablic oczekuje 18,6 proc. respondentów. - Mamy to „z tyłu głowy” i będziemy brać pod uwagę - stwierdził prezes ZNP. Z ankiety wynika także, że zdaniem nauczycieli największe problemy w szkole to sprawa wynagrodzeń pracowników oraz

odbiurokratyzowanie oświaty. Związek przygotował zestaw zadań, które nie były wynagradzane, a które musieli wykonywać nauczyciele. - Mówię o sobotnio-niedzielnich konkursach, zajęciach organizowanych w dniu wolnym od pracy, sporządzaniu sprawozdań z pracy dydaktycznej szkoły, inwentaryzacji obiektów szkolnych, w tym także biblioteki. To jest katalog zadań, który chcemy przekazać nie tylko nauczycielom, ale poinformować o tym także ministra edukacji narodowej - powiedział prezes ZNP. Do decyzji ZNP odniosło się Ministerstwo Edukacji Narodowej. W komunikacie podkreślono, że wybrana przez związkowców forma strajku jest korzystniejsza dla dzieci i rodziców niż poprzednie odejście od tablic. Ale też większego problemu nie widzą. Spełniliśmy zdecydowaną większość postulatów związków zawodowych dotyczących poziomu wynagrodzeń, systemu awansu zawodowego i oceny ich pracy.

Nauczyciele otrzymali już dodatkowe podwyżki, a w przyszłym roku planujemy wdrożyć kolejną. Rozmawiamy też o zmniejszeniu uciążliwości pracy związanej z nadmiarem dokumentacji szkolnej - podało ministerstwo. Resort przypomniał także, że nauczycieli obowiązuje 40-godzinny czas pracy, a nie wszystkie obowiązki nauczycieli zostały sformułowane wprost w przepisach. Zachęcono także ZNP do rozmów z MEN. Będzie strajk nauczycieli 3.10.2019 Super Express str. 3 Super Express, autor: KB Warszawa Będzie strajk nauczycieli

Między innymi o wyższe pensje będą walczyć nauczyciele podczas kolejnego, bezterminowego strajku. Ma on ruszyć po wyborach, 15 października - poinformował Sławomir Broniarz (61 l.). - Nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania opisane w przepisach prawa oświatowego. Nie będziemy wykonywali tego, co stało się niepisaną normą, np. pełnienie opieki podczas wycieczek szkolnych czy zielonych szkół - podkreślił szef Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nauczyciele ogłaszają protest włoski 3.10.2019 Super Nowości str. 5 Super Nowości, autor: Wioletta Kruk Kraj Koniec z wycieczkami szkolnymi, zielonymi szkołami, konkursami i zajęciami pozalekcyjnymi? Nauczyciele ogłaszają protest włoski. Nauczyciele chcą kontynuować akcję protestacyjną, ale już nie powstrzymując się od pracy, tak jak zrobili to w kwietniu. W ankiecie przeprowadzonej przez ZNP większość, bo 55,3 procent, z nich opowiedziało się za

„niewykonywaniem pozastatutowych zadań w swojej szkole, przedszkolu lub placówce”. Tzw. protest włoski ma rozpocząć się 15 października. Na ankietę Związku Nauczycielstwa Polskiego odpowiedziało ponad 227 tysięcy nauczycieli z całej Polski, również ci, którzy do związku nie należą. Zapytani o kondycję systemu oświaty nauczyciele najczęściej (47,4 proc. respondentów) oceniali ją na trójkę. Zaledwie 0,8 proc. wystawiłoby systemowi edukacji piątkę, 5,7 proc. - czwórkę. 19,8 proc. było zdania, że system w obecnym stanie zasługuje na jedynkę, a 26,3 proc., że na dwójkę. Zdaniem 47,3

proc. ankietowanych, działania protestacyjne powinny być kontynuowane. Ponad połowa przepytanych popiera protest włoski (55,3 proc.) Za wznowieniem strajku ogólnopolskiego odpowiedziało się zaledwie 18 proc. respondentów, a za udziałem w manifestacjach - 22 proc., mniej niż 4 proc. pedagogów byłoby gotowych na inną formę protestu. Strajk włoski nauczycieli ma rozpocząć się 15 października. - Będzie polegał na tym, że nauczyciele będą pracowali tylko przez 40 godzin i wykonywali zadania opisane w przepisach prawa oświatowego. Nie będziemy wykonywali tego, co stało się niepisaną normą, np. pełnienie opieki podczas wycieczek szkolnych czy zielonych szkół, podczas których nauczyciel odpowiada przez 24 godziny za ucznia - ogłosił wczoraj Sławomir Broniarz. - Nie akceptujemy zadań, które były przez nas wykonywane, a za które nie otrzymywaliśmy żadnych pieniędzy. Nie wyrażamy zgody na ponoszenie kosztów przygotowania materiałów, potrzebnych do prowadzenia zajęć - wyliczał. Związkowcy przygotowali listę zadań, które musieli wykonywać za darmo. To także udział w konkursach w dniach wolnych od pracy czy prowadzenie sprawozdań. - To katalog, który prześlemy nauczycielom i ministrowi edukacji narodowej - mówił Broniarz. Nauczyciele zdecydowali poczekać ze swoimi działaniami. - Nie chcemy tego robić w przededniu wyborów, mamy w pamięci, co działo się negatywnego wobec naszego środowiska, cały hejt i pomówienia. Dlatego zrobimy to tuż po wyborach - wyjaśniał prezes ZNP. Zadeklarował również, że ZNP wystosuje wniosek ws. inicjatywy obywatelskiej, by pensja zasadnicza nauczyciela dyplomowanego była równa przeciętnemu wynagrodzeniu w kraju.